Nr 303. Kraków, Sobota 4 Lipca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna. ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po siczowej dyskusyi.

Gdybyśmy na seryo brać mieli to wszystko, co o Siczach przez dwa dni z rzędu w Radzie państwa prawili pp. Trylowski i Cegliński, to nie możnaby wyjść z podziwu, co sobie do tych wysoce kulturalnych towarzystw upatrzyły władze administracyjne w Galicyi i z jakiego powodu czynią im trudności w rozwijaniu ich działalności? Ale też nikt z nieznających stosunków w Galicyi wschodniej nie byłby w stanie, choćby mu za to „konia z rzędem“ darowano, jasno określić pojęcia i zadania Siczy. Niby to mają być towarzystwa pożarnicze. Bardzo ładna i pożyteczna istytucya! Jako „curiosum“ przytoczył p. Trylowski fakt, że w pewnym wypadku Sicz gasiła pożar dworskich zabudowań, których właścicielem był Polak. Do tego stopnia wzniosło się poświęcenie Siczy!.. Wprawdzie z polskiej strony przytoczono znowu wypadek inny, gdzie Sicz zachowała się zupełnie bezczynnie wobec pożaru polskiego majątku, — ale z tego nie można robić zarzutu towarzystwu ochotniczej straży. Raz ma „ochotę“, drugi raz jej nie ma.

Równocześnie dowiadujemy się od posłów ruskich, że Sicze, jako „prawdziwie kulturalne“ stowarzyszenia, są najbardziej pożytecznemi z istniejących w kraju, a pomimo to rząd zabrania ich członkom noszenia trąbek i specyalnych odznak, a nawet odbywania tanecznych wieczorków, co oczywiście jest nieodzownym środkiem do spełniania przez Sicze wielkich, kulturalnych zadań.

Świetną odprawę dał autorom „nagłego“ wniosku w sprawie Siczy poseł hr. W. Dzieduszycki. Dodamy do niej jednę uwagę. Nikt więcej od nas nie pragnie kulturalnego rozwoju Rusinów. Przypuszczamy, że z oświeconym ludem ruskim zawsze trafimy do ładu. Lud wszędzie na ogół jest dobry, a ruski nie stanowi wyjątku. Oświecony lud ruski będzie samodzielnym, a wtedy bezpośrednio z nim znosić się będziemy mogli, i obejdziemy się bez adwokatów tego ludu w rodzaju pp. Trylowskich, Budzynowskich, Ceglińskich, Pihulaków, Witryków i t. p. Stare polskie przysłowie mówi, że lepiej z mądrym zgubić...

Idzie tylko o to, czy właśnie Sicze są tem towarzystwem, które jedynie i wyłącznie powołane są do prowadzenia ludu ruskiego na jasne szlaki kultury? Rzecz co najmniej dziwne, że tego rodzaju oświatowe towarzystwo kryje się pod firmą historyczną, nic z kulturą nie mającą wspólnego, i przykrywa się wstydliwie kaskiem pożarniczym, zbroi się w toporki, ozdabia się trąbkami i t. p. emblematami, bez których kultura bardzo łatwo obejść się może. Zapewnie. — ochotnicze towarzystwo ogniowe oddaje także kulturze niezaprzeczone usługi; ale żeby ono pierwszym i ostatnim jej miało być wyrazem, to już zaiste jest pomysłem specyficznie ruskim.

Otóż czyby nie było właściwszem, aby Sicze gasiły pożary, a specyficzne zadania kulturalne odstąpiły albo już istniejącym towarzystwom ruskim, albo przelały je na nowe, oparte na oddzielnych statutach? Nie byłoby powodów do skarg i żalów, których n. p. nie słyszymy odnośnie do „Proświty“, niemniej korzystnie chyba od Siczy dla ludu ruskiego działającej, chociaż obchodzi się bez toporków, bez trąbek i odznak. Otwartość intencyj i działania, nie leżąca jakoś w naturze agitatorów ruskich, opłaciłaby się w tym wypadku. Rusini mieliby prawo robić to, z czem kryją się w Siczach, a my, Polacy, wiedzielibyśmy, z kim i z czem mamy do czynienia.

Dyskusya siczowa spowodowała posła Trylowskiego do cennego wyznania, iż mile dotknęło go, że prasa polska, nawet szowinistyczna, nie apostrofowała wyroku na Siczyńskiego w podobny sposób, jak to czyniła po zamachu na ś. p. Potockiego. Poseł ruski wyraził przy tej sposobności nadzieję, że gdyby w Galicyi, oprócz socyalnych demokratów, znalazły się jeszcze inne stronnictwa, któreby rozważnie traktowały kwestyę polsko-ruską, to kto wie, czy o pojednaniu z Polakami nie możnaby pomyśleć.

Dlaczegoż w takim razie poseł Trylowski wraz z całym klubem ukraińskim, nie stanie pod sztandarem socyalno-demokratycznym? Ułatwiłby przez to akcyę... socyalnym demokratom. Ci przyjaciele Rusinów są, przyznajemy, bardzo hojni w szafowaniu ustępstwami na rzecz Rusinów, bo one nic ich nie kosztują. Kwestye narodowościowe dla nich właściwie nie istnieją... Rozporządzają więc w tym wypadku cudzą własnością i stąd ich hojność. Nie wątpimy, że darują Rusinom każdej chwili całą Galicyę z Bukowiną, a nawet... Niderlandy wspaniałomyślnie oddadzą do ich dyspozycyi. Tylko odebranie tej darowizny sprawi Rusinom pewne trudności, bo będą z jej prawnymi właścicielami mieć do czynienia.

Tak i tutaj. Dopóki Ukraincy wzdychać będą do socyalistów, Niemców i syonistów, liczyć mogą zawsze na ich strzeliste afekta. Ale też i na tem będzie koniec. Kiedy jednak w grę wejdą Polacy, muszą Rusini mówić z ich narodowemi stronnictwami, bo one są wyrazem i przedstawicielstwem narodu polskiego, a nie Wszechniemcy, ani syoniści, ani wreszcie socyalni demokraci.

I te stronnictwa, aczkolwiek nie wzorowały się nigdy na socyalistach i wzorować się na nich nie będą, nigdy nie traktowały kwestyi polsko-ruskiej nierozważnie. Zarzut braku rozwagi, po którą odsyła nas poseł Trylowski do socyalnej demokracyi, dotyczyć może jedynie Rusinów. Może ostatnie wypadki pouczą ich ukraińskich przywódców, że hałaśliwej i terorystycznej ich polityki Polacy się nie zlękną. Na tej drodze spotkać się mogą Ukraińcy zawsze... z socyalistami. Jeżeli to im wystarczy, tem lepiej dla nich. Gratulujemy, ale nie zazdrościmy. Jeżeli natomiast lud ruski prowadzić chcą do zgody, to mówić muszą z tymi z Polaków, którzy tutaj mają prawo głosu. A wtedy trzeba znowu inaczej z nimi mówić, niż to czynili dotąd przywódcy klubu ukraińskiego.

Ci panowie powinni się byli przekonać, że Polacy potrafią przeczekać i przetrzymać sytuacyę, jaką im się narzuca.

Ten końcowy wniosek powinni dośpiewać sobie siczowi szermierze z przebiegu i wyniku ostatniej dyskusyi ruskiej w parlamencie i z wyniku procesu lwowskiego, którego do przyjemności sobie nie zaliczamy, ale którego następstwa z rezygnacyą znieść potrafimy.

O zajścia w Cieszynie.

Prezes Koła polskiego i reprezentant ziemi śląskiej w Kole, poseł ks. Londzin, zgłosili w Izbie poselskiej dwie interpelacye w sprawie ostatnich krwawych zajść w Cieszynie. Koło na dwóch posiedzeniach obradowało szczegółowo nad położeniem ludności polskiej na Śląsku, nad krzywdami, jakie znosić ona musi tak ze strony władz państwowych, jak i ze strony rozpasanego szowinizmu niemieckiego, wreszcie nad jej uprawnionemi postulatami. Dyskusya ta wykazała ponownie, jak smutna, przykra, a nawet ciężka jest dola tamtejszego ludu polskiego, w ilu jeszcze wprost żywotnych dla siebie sprawach i na ilu polach naprózno woła on o sprawiedliwość, ile szkody wyrządza mu się pod względem narodowym, politycznym i ekonomicznym i jak mało dotychczas uwzględniono w kołach rządowych liczne jego skargi. Śmiało też możnaby twierdzić, że niema w Austryi ludności, którąby na odwiecznie własnej ziemi tak była pod każdym względem upośledzoną i prześladowaną, jak ten odłam narodu polskiego w Księstwie Cieszyńskiem. A już jaskrawym wprost tego dowodem są właśnie ostatnie zajścia w Cieszynie.

Po tej dyskusyi w Kole polskiem upoważniono, jak wiadomo, prezydyum Koła do zgłoszenia w „stosownej chwili“ wniosku nagłego w sprawie Śląska. I oto wszystko, co na razie uczyniono po wołających o pomstę wypadkach w Cieszynie. Dwie interpelacye w tej sprawie zostały rzeczywiście zgłoszone przez Koło polskie. Czy i kiedy ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty raczą na nie odpowiedzieć, nie wiadomo. Dopiero jednak po tych odpowiedziach będzie można nad niemi otworzyć dyskusyę.

Z przewlekłości regulaminu Izbowego skorzystał także podstępnie były burmistrz Cieszyna, poseł Demel, który zgłosił interpelacyę, domagającą się od rządu pogwałcenia zasadniczych ustaw państwa, bo zabronienia Polakom z Galicyi przybywania do Cieszyna, a nadto zabronienia obywatelom polskim na Śląsku urządzania pochodów, co ma być oczywiście wyłącznym przywilejem Niemców.

Odnosimy tedy wrażenie, że Koło polskie, wniosek nagły w tej sprawie odkładając do „stosownej chwili“, a zadawalniając się interpelacyami, poczęstowało sprawę cieszyńską zbyt oględnie, a nawet.. chłodno. Przypuszczamy, że do takiej wstrzemięźliwości skłonił większość Koła jedynie wzgląd na obecną, naprężoną sytuacyę w parlamencie, że nie chciano bardziej jeszcze obciążać zasypywanej wprost przez Niemców i Rusinów wnioskami nagłymi porządku dziennego Izby, że powodowano się znów względami na trudne położenie rządu i na t. zw. konieczności państwowe. Pytanie tylko, czy wzgląd ten był w tym wypadku na miejscu, czy nie należało właśnie w tej chwili ostrym atakiem na rząd, zmusić go wprost, ażeby przypomniał sobie nareszcie swoje obowiązki względem ludności polskiej Śląska, aby wreszcie położył koniec wprost bezprzykładnym w państwie nadużyciom i uroszczeniom, popieranej przez władzę mniejszości niemieckiej na polskiej ziemi?

Do jakiego stopnia posuwają się uroszczenia niemieckie — dowodzi przecie dobitnie zgłoszona owa interpelacya posła Demla, żądająca dalszego jeszcze ukrócenia narodowej, politycznej i obywatelskiej swobody tamtejszej ludności polskiej. To już nie śmiałość, to wprost czelność krzyżacka! A więc lud polski na Śląsku ma być w większej jeszcze mierze zepchnięty na poziom obywateli drugorzędnych, helotów i paryasów społecznych i politycznych! To już prawdziwie teutońska odpowiedź na polską względność i łagodność.

Stosunki, jakie wytworzyły się w Cieszynie, są tego rodzaju, że dalsze bierne ich tolerowanie byłoby wykroczeniem nietylko przeciwko żywotnym interesom polskim w Austryi, lecz także przeciwko godności narodowej. Podziwiać zaprawdę należy niesłychaną wprost cierpliwość i zimną, iście rybią krew polskich mieszkańców Cieszyna i Księstwa Cieszyńskiego wogóle. I gdyby sprawdzić się miało ostrzeżenie posła ks. Londzina, iż tamtejszej ludności polskiej ta cierpliwość wreszcie przebrać się może, że wobec wrogiego wprost względem niej zachowywania się władz państwowych, przejść może do doraźnej samoobrony — nikt takiemu porywowi nie miałby prawa się dziwić, a tem mniej brać go za złe. Nie miałby do tego prawa przedewszystkiem sam rząd, bo on właśnie, tolerując oburzające nadużycia i gwałty Niemców tamtejszych, wytwarza tam wprost anarchiczne stosunki i zmusza poniekąd ludność polską Cieszyna do obrony praw swoich na własną rękę. To, co działo się przed tygodniem w Cieszynie, urąga wszelkiej kulturze i bezpieczeństu publicznemu w cywilizowanem państwie i przypomina zupełnie czyny czarnych sotni rosyjskich.

To też ponownie apelujemy do Koła polskiego, ażeby w tej sprawie odsunęło wszelkie względy dyplomatyczne i taktyczne, aby z całą energią i w jak najostrzejszej formie zażądało od rządu nietylko uśmierzenia gwałtów niemieckich w polskim Cieszynie, lecz także jak najdalej sięgającej moralnej i materyalnej satysfakcyi dla tamtejszej polskiej większości.

Nowe konflikty.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń 3 lipca.

Tydzień minął już od dnia, gdy parlament uchwalił budżet. Odbyło się od tego czasu kilka posiedzeń, a wypełniły je dyskusye o sądach honorowych, o Wahrmundzie, o wypadkach w Czernichowie i o „Siczach“. Autorowie tych wniosków nagłych wiedzieli bardzo dobrze, że Izba je odrzuci, chodziło im więc w najlepszym razie tylko o dyskusyę i to tuż po 200-godzinnej dyskusyi budżetowej, w której można było wszystko to powiedzieć, co ich wnioski zawierały, i w której też wszystko to faktycznie powiedziano, co teraz znowu powtórzono. Obliczono, że każdy dzień parlamentu kosztuje 36.000 koron, zabawka ta kosztowała więc okrągło 252.000 koron. Są wszelkie widoki, że także przyszły tydzień wypełnią wnioski „nagłe“, razem ludność więc za te jałowe dyskusye zapłaci pół miliona koron.

Jakichże to targów potrzeba z rządem, ile deputacyj i petycyj musiano wysłać, ażeby uzyskać u rządu upust podatkowy w pewnej wysokości, albo subwencyę, dajmy na to 100.000 koron na cele publiczne, kulturalne i t. p. Tutaj zaś wyrzuca się krocie. Jak długo potrwa ta praktyka, dziś nikt nie jest w stanie powiedzieć. Od posłów najbardziej wpływowych do zupełnie odosobnionych i „dzikich“, nikt nie wie, jak długo parlament będzie jeszcze zebrany, czy i co wogóle jeszcze załatwi.

Słyszy się wciąż o „pertraktacyach“, które końca nie mają, posłowie przeważnie informują się z gazet, a ponieważ te wiadomości gazet są wprost sprzeczne, więc tracą oryentacyę. Są też zniecierpliwieni z powodu utraty drogiego czasu, bez widoków przystąpienia do jakiejś pracy pozytywnej. Ledwie bowiem jednę trudność się usuwa, powstaje druga. W Austryi tak łatwo przecież powstają „afery“. Niemcy czescy niezawodnie cofną swoje wnioski nagłe, ale cóż z tego, gdy z innych stron już zgłaszają się nowe wnioski, a p. Lueger, jak się zdaje, postarał się o nowy materyał palny. Z okazyi nadania prawa obywatelstwa pewnemu autorowi kupletów wiedeńskich, przeznaczonych głównie dla „Volkssängerów“, wygłosił burmistrz m. Wiednia i wódz partyi chrześcijańsko-społecznej dr Lueger mowę, w której wezwał zebranych gości i członków towarzystwa „die lustigen Ritter“, aby bronili charakteru niemieckiego państwa przed nawałą Czechów. — „Apeluję do was, poeci ludowi — zawołał — przyjdźcie nam z pomocą! — Germanizujcie Czechów, przybywających do Wiednia i zróbcie z nich dobrych Wiedeńczyków i dobrych Niemców“. Naturalnie przemówienie to poruszyło do żywego posłów czeskich, którzy podjęli już akcyę parlamentarną, równocześnie zaś p. dr Lueger ponowił na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej atak na Czechów w formie o wiele ostrzejszej, z wyraźną tendencyą podburzenia wszystkich Niemców przeciw ministrowi oświaty Marchetowi za to, że pozwolił w tym roku po raz pierwszy dzieciom czeskim ze szkoły ludowej im. Komensky'ego, nie mającej prawa publiczności, zdawać egzamina przed nauczycielami czeskimi, sprowadzonymi „ad hoc“ z Břeclawy (Lundenburg), aby dzieci nie musiały tam jeździć na egzamin, jak w latach poprzednich. Obalenie Marcheta z okazyi konfliktów uniwersyteckich nie udało się klerykałom, więc próbują teraz zamiar swój spełnić.

Kto wie, czy Niemcy wolnomyślni, którzy z taką zaciętością bronili „swego Marcheta“, gdy chodziło o sprawę Wahrmunda i studentów strajkujących, to samo uczynią wobec napaści klerykałów, gdy chodzi o — dzieci czeskie. Sz.

Listy warszawskie.

Warszawa, 1 lipca.

(Ziemia dobrzyńska budzi się. — Samodzielność włościan a komisarze włościańscy.)

W Królestwie Polskiem rolnictwo stoi na dość wysokim stopniu kultury i rok po roku czyni znaczne postępy. Centralne Towarzystwo

Przełom w kwestyi polskiej

(Roman Dmowski: Niemcy, Rosya i kwestya polska. Lwów — R. 1908. Nakładem Towarzystwa wydawniczego. Str. XIII. + 271.)

I.

Wszelkie mniemanie polityczne lub wierzenie, wszelki dogmat i doktryna, wszelka wreszcie teorya lub systemat polityczny, muszą zetknąć się z życiem, do którego są przeznaczone, aby stały się zupełnemi, aby wartość ich dodatnia lub ujemna uzewnętrzniła się ostatecznie. Polityka bowiem jest — dajmy na to — dyscypliną „kat'ekzochen“ empiryczną, dla której eksperyment ma znaczenie zasadnicze.

Im ściślej pomyślaną jest pewna teorya polityczna, im głębiej w daną rzeczywistość sięga jej ugruntowanie, tem mniejszym jest zakres możności czysto dyalektycznej nad nią kontroli, tem silniejszą staje się potrzeba zastosowania jej do rzeczywistości — potrzeba eksperymentu. Ponieważ jednak także eksperyment nie może objąć całego pola doświadczalnego, które jest w polityce nieskończenie złożone życie zbiorowe, przeto ostateczną instancyą dla wszelkiej teoryi politycznej jest suma faktów, które nastąpiły po zastosowaniu jej do życia, więc historya.

W rozwoju każdej teoryi politycznej, opartej na pewnych stałych czynnikach życia zbiorowego, dają się wyraźnie rozróżniać te trzy okresy: dyalektyczny, empiryczny i historyczny.

Teorya polskiej narodowej demokracyi w Królestwie znajduje się właśnie w drugim, tym empirycznym okresie swojego rozwoju. Cały dorobek dyalektyczny z jej pierwszego okresu staje pod kontrolą eksperymentu. Szeregi wniosków teoretycznych zestawia się tam z szeregami przyczyn i skutków. W dziedzinie myśli politycznej narodowej demokracyi tamtejszej odbywa się ogólna inwersya dedukcyi w indukcyę.

Jednym z takich eksperymentów, wypełniających ten proces bardzo ważny i wdzięczne dla badacza przedstawiający pole, jest książka prezesa Koła polskiego w Dumie petersburskiej, p. Romana Dmowskiego.

Najwybitniejszy ten praktyk i teoretyk polityki narodowo-demokratycznej, usiłuje w tem dziele wykazać, że zmieniło się przedewszystkiem pole doświadczalne dla wszelkich polskich teoryj politycznych, ponieważ wskutek przewrotu w stosunkach zewnętrznych, wskutek doniosłych wypadków „w polityce międzynarodowej w ciągu półwiekowego blisko okresu“, dzielącego nas od ostatniego powstania, zmieniły zasadniczo charakter i znaczenie kwestyi polskiej“. Autor przyjmuje wprawdzie obok owych doniosłych wypadków także i „ewolucyę polskiej myśli politycznej“, jako równorzędną z nimi przyczynę tej zasadniczej zmiany charakteru kwestyi polskiej, ale ewolucyi tej w książce swojej prawie nie dotyka, przeciwnie przyjmując „tacito consensu“, że specyalnie myśl polityczna narodowo-demokratyczna nie uległa żadnej zmianie, nie odbyła żadnej niemal ewolucyi, że tylko pogłębiła się i upowszechniła, podczas gdy gwałtownym zmianom uległy dane, zewnętrzne warunki, wśród których odbywa się stosowanie teoryi narodowo-demokratycznej do praktyki.

Na takiem właśnie postawieniu kwestyi, że nie zmieniła się teorya, ale uległ zmianie materyał eksperymentacyjny, polega znaczenie książki p. Dmowskiego, która dzięki temu sama jest eksperymentem, próbą przeniesienia starych oryentacyj na nowe kwestye, napełnienia dawnych form nową treścią, w taki sposób, aby zarówno owe oryentacye, jak owe formy, zachowały jak najwięcej pozorów swojej niezmienności.

Z tego stanowiska rozpatrywana książka p. Dmowskiego przedstawia problem, którego rozwiązanie leży właściwie poza treścią samej książki, ale w stosunku jej do całokształtu dotychczasowej dyalektyki i empiryi narodowo-demokratycznej. Ponieważ zaś ze względu na ten całokształt właśnie książka p. Dmowskiego stanowi zjawisko co najmniej tak niespodziane, jak niespodzianemi były w większości swej owe decydujące dla charakteru kwestyi polskiej wypadki w polityce międzynarodowej, przeto byłby to problem „przełomu“ nie tyle w sprawie polskiej, ile w myśli politycznej narodowo-demokratycznej, problem, mający znaczenie mniej ogólne, ale dla oceny rzeczywistej ewolucyi samej kwestyi polskiej wielce ważny i potrzebny.

Rozwiązanie jednak tego problemu leży — jak rzekłem — poza treścią książki p. Dmowskiego i dlatego nie może się wiązać z omówieniem tej książki samej. Tu więc musi wystarczyć sam fakt wskazania na to, że właściwe znaczenie książki leży poza nią i że jako taka, jest ona eksperymentem politycznym, mającym na celu wywołanie pewnej zmiany szyku bojowego przy równoczesnem zachowaniu pozorów niezmienności dawnych punktów widzenia.

Treść książki p. Dmowskiego rozpada się na sześć wielkich rozdziałów, w których przedstawia on kolejno obecny stan i ogólny charakter kwestyi polskiej, położenie międzynarodowe od czasu utworzenia cesarstwa niemieckiego, osłabienie Rosyi, kwestyę polską i politykę Niemiec we wschodniej Europie, przyszłość Rosyi, politykę polską od upadku ostatniego powstania, wreszcie przełom dziejowy w kwestyi polskiej.

Trzy pierwsze rozdziały książki stanowią niemal wyłącznie bardzo popularną deskrypcyę powszechnie znanych faktów, z polityki międzynarodowej, i z naszej historyi ostatnich lat czterdziestu. Autor gromadzi je i organizuje w związki przyczynowe, celem udowodnienia, że wskutek zachwiania się dotychczasowej potęgi Rosyi, ekspanzya Niemiec, które wzrosły do ogromnej potęgi, musi rozwijać się w kierunku południowo-wschodnim przy równoczesnem podbijaniu całej wschodniej Europy, prowadzonem na najrozmaitszych terenach najrozmaitszemi środkami i metodami. — Jedynym zaś gruntem, na którym dotąd ekspanzya ta występuje na zewnątrz jako wyraźna, nieprzejednana walka, jest Polska.

„Bez względu na to — powiada p. Dmowski — jakie będą losy kwestyi w tem lub innem państwie, dzisiejszy stan rzeczy w naszej części świata, położenie terytoryalne Polski i jej rola w walce z podbojem niemieckim, postępującym we wschodniej Europie, wysuwa ją na nowo i nie prędko na zepchnięcie jej w cień pozwoli. Ziemia polska, niezależnie od chęci zamieszkującego ją narodu, który może zanadto spokój miłuje, staje się terenem walki zaciętej i przewlekłej, walki, mającej pierwszorzędną doniosłość historyczną“.

Ta nowa rola Polski, jako regulatywu pomiędzy ekspanzyą niemiecką a odpornością słowiaństwa w ogólności, a Rosyi w szczególności, sprawia, że „w państwie rosyjskiem leży klucz do rozwiązania kwestyi polskiej. Od losów tej części Polski (to jest zaboru rosyjskiego) zależy przyszłość całego narodu. Jednocześnie od stosunku Rosyi do kwestyi polskiej w znacznej mierze jej własna przyszłość zależy. Dlatego walka Polaków o prawo do narodowego rozwoju w państwie rosyjskiem jest dziś nietylko najważniejszym momentem kwestyi polskiej: od jej wyniku zależą w znacznej mierze losy całej wschodniej Europy“.

W czwartym rozdziale zajmuje się autor Rosyą, formułując zupełnie trafnie najważniejsze problemy jej życia wewnętrznego. Zagadnienie przyszłości Rosyi sprowadza autor słusznie do dwóch zasadniczych kwestyj — do kwestyi kresów, to jest ustosunkowania się państwa do zamieszkujących jego terytoryum nierosyjskich narodowości, i do kwestyi włościańskiej. Z natury rzeczy autor zajmuje się przedewszystkiem kwestyą kresów i dochodzi w tej mierze do następującego ostatecznego wniosku:

„Jednem z najgłówniejszych zagadnień państwowych jest to, czy Rosya pójdzie w tej kwestyi (kresowej) za wskazaniami ciasnego nacyonalizmu wielkoruskiego, interesów biurokracyi, podszywających się pod interesy narodu i państwa, wreszcie polityki berlińskiej, czy też wejdzie na nową drogę rozwoju sił społecznych, sił zarówno narodu rosyjskiego, jak innych, w skład państwa wchodzących, a wraz z nim szerokiej polityki imperyalistycznej, z konieczności słowiańskiej. Zależnie od tego, Rosya może być potężnem państwem i pierwszorzędnym czynnikiem polityki międzynarodowej, albo też rozkładającym się stopniowo ustrojem, niezdolnym do samodzielnej polityki zewnętrznej, zamieniającym się coraz bardziej w sferę interesów niemieckich, wreszcie, kto wie, czy nie skazanym na to, żeby z czasem zostać państwem naprawdę wielkoruskiem t. j. sprowadzonem do granic wielkoruskiego szczepu“.

Wniosek ten jest naogół słuszny, podobnie jak przeważna część wniosków formułowanych na zasadzie alternatywnej: albo-albo. Ale od polityka, zarówno teoretyka, jak i praktyka i to praktyka, który zupełnie słusznie powiada o sobie, że jest „odpowiedzialnym w znacznej mierze za obecną politykę polską w jednej dzielnicy“, wymagać można i należy, aby zdecydował się na to lub tamto „albo“ i system swój oparł na przesłankach, które sam może uważać do pewnego przynajmniej stopnia za stałe i w danym okresie czasu niezmienne. Wynalezienie takich przesłanek jest właśnie zadaniem wszelkiej teoryi politycznej, ponieważ polityka nie jest niczem innem jak tylko przewidywaniem.

Na alternatywne stawianie tak zasadniczo ważnych kwestyj, jak np. kwestya stosunku państwa rosyjskiego do jego kresów, a więc i do Polski także, można sobie pozwolić i t tylko od biedy i z zastrzeżeniami w polityce państwowej, rozporządzającej całą sumą ludzkich środków. Polityka jednak demokratyczna nie może opierać się na alternatywach, z których przynajmniej jedna musi być w myśl prawa przeciwieństwa z konieczności fałszywą. Wszelka zaś partya, nie wyjmując narodowo-demokratycznej, musi prowadzić politykę metodą demokratyczną, t. j. posługiwać się opinią szerokich mas, jako jedynem swojem narzędziem, jedynem źródłem siły i jedyną sankcyą. Ponieważ zaś masy są ciężkie, niepowrotne i inercyjne, ponieważ z niezmierną łatwością ulegają one nałogom w myśleniu, przeto przesuwanie ich frontu, przemiana ich opinii jest pracą niezmiernie trudną, mozolną i długo trwającą. Wielką też odpowiedzialność bierze na siebie i wiele ryzykuje ten, kto stara się przesunąć front opinii mas w stronę, o której sam jeszcze zupełnie nie wie, czy nie będzie z niej potrzeba jak najprędzej zawrócić.

Konstanty Srokowski.

rolnicze nie jest instytucyą drobną, która dla honoru prezesów egzystuje. Przeciwnie, daje ono dowody, że rozumie swoje zadanie i swój stosunek do zadań Królestwa, a choć zaśniedziałość poglądów tu i owdzie jeszcze wystrzeli, na ogół praca i jej wyniki są wybitnym plusem w całkowitej działalności Towarzystwa.

Wystawa rolnicza w Lipnie jest jedną z niewątpliwych zasług obywatelstwa ziemi dobrzyńskiej. Celem jej nie była dążność do rywalizowania wystawców między sobą, c o k t o i j a k najbardziej zdoła u siebie „wypędzić w górę", lecz jest przeglądem i s t o t n e g o s t a n u gospodarstw rolnych, tak jak one pracują na codzień u siebie i wykazaniem ich ogólnego postępu kulturalnego. Lecz jest jeszcze jeden wybitny rys wystawy rolniczej ziemi dobrzyńskiej, który oby był dobrym przykładem dla obywatelstwa wiejskiego w całem Królestwie. Wystawa wspomniana powstała pod hasłem b o j k o t u p r u s k i e j w y t w ó r c z o ś c i, która za średniej wartości narzędzia i przetwory chemiczne nawozowe wyławia z naszego kraju miliony. Znamienny też dlatego jest ustęp z mowy prezesa centralnego Towarzystwa rolniczego, ks. C z e t w e r t y ń s k i e g o, który przy otwarciu wystawy między innemi powiedział, co następuje:

„Uświadomienie w dziedzinie gospodarczo-ekonomicznego położenia, dokładne poznanie potrzeb i wymagań, zasobów i sił, przez to zaś pobudzenie się do o tyle żywszej, zbiorowej, spojnej a celowej pracy — oto cel i znaczenie wystawy. Samowiedza narodowa w dziedzinie ekonomicznej, to wielki postulat epoki, którą przeżywamy. Zdobyć ją musimy koniecznie, bo bez niej praca nasza owocną być nie może.

„Wystawa lipnowska ma za zadanie uniezależnienie się od firm pruskich. To na początek. Ale bezwarunkowo wspólnem naszem dążeniem być musi u n i e z a l e ż n i e n i e s i ę z u p e ł n e j a k o d w p ł y w ó w o b c y c h, tak samo i tem bardziej od ekonomicznej zależności od obcych pod każdym względem. Wówczas będziemy gospodarzami naszego kraju tak samo, jak dziś, jesteśmy gospodarzami na własnych zagonach i naodwrót innych od plonów naszej pracy zależnymi uczynimy. Z roztropnej i spójnej pracy na umiłowanej ziemi może się wytworzyć i da Bóg, wytworzy się siła niespożyta. Niechże ta wystawa lipnowska otworzy nam oczy, mózgi oświeci i ręce zaprawi do wytrwałej pracy dla przyszłości".

Po przecięciu wstęgi zebrani zaczęli zwiedzać wystawę, która pod każdym względem zarówno doborowością okazów jak i racyonalnem ich zestawieniem wywiera wrażenie nader dodatnie.

Ów wyżej podkreślony przejaw samowiedzy obywatelstwa, które szuka kontaktu z narodowemi postulatami ekonomicznemi, będzie zapewne stanowić zwrotny punkt w dziejach licznych naszych towarzystw rolniczych i to co dzisiaj prowadziło się bez wytężenia, ów bojkot pruskich firm, będzie nadal prowadzone z żywszym interesem ogółu obywatelstwa i z obudzonem przeświadczeniem konieczności celowego, spójnego i wytrwałego wyzwolenia się od wytwórczości fabrykantów pruskich. A bojkot taki na całej linii przeprowadzony, to rzecz poważna, to olbrzymie sumy pieniędzy, które podniosą industryę krajową i nie wspomogą kieszeni chciwych sąsiadów.

Skoro już rozpisałem się o sprawach gospodarczych, wspomnieć wypada o niezadowoleniu pewnych komisarzy włościańskich z samodzielności finansowej naszych włościan. Od niejakiego czasu ludność wiejska w Królestwie Polskiem zaczęła zakładać własne towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe, bo znajdowała w nich wydatniejszą pomoc finansową, niż w dotychczas istniejących kasach gminnych, które były jedynym regulatorem finansowych obrotów ludu, regulatorem, nie zawsze dość bezstronnym i pieczołowitym.

Ta akcya jednakowoż nie spodobała się komisarzom do spraw włościańskich w kilku powiatach, którzy też z tego powodu wnieśli swoje przedłożenie do generał-gubernatora o zadanie ciosu owym niebezpiecznym Towarzystwom oszczędnościowo-pożyczkowym, bo zmierzającym do unicestwienia kas gminnych rządowych i rzeczywiście, z samej gubernii warszawskiej nie zatwierdzono już skutkiem tego około dwudziestu statutów. Przeciw temu zaprotestowali na szczęście niektórzy inspektorowie do spraw drobnego kredytu, zależni od ministeryum finansów, oświadczając się przeciw ograniczeniu swobody ludności w wyborze instytucyi finansowych.

W tej kwestyi toczy się obecnie korespondencya między ministerstwem finansów a ministerstwem spraw wewnętrznych — co do legalności samopomocy finansowej w tym zakresie ludu wiejskiego w Królestwie. W obecnych czasach zwycięży niewątpliwie ministeryum spraw wewnętrznych z racyi wyższej... *Skrót.*

Biskup polski w Ameryce.

Nareszcie po tylu staraniach i zabiegach, po licznych rozczarowaniach i zawodach Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej doczekali się biskupa polskiego. Wybór Rzymu padł atoli nie na jednego z proponowanych przez kler polski kandydatów, lecz na kapłana, o którym w szerszych kołach nic prawie nie wiedziano, a który jest właściwie pochodzenia niemieckiego, na ks. Pawła R h o d e, dotychczasowego proboszcza parafii South Chicago.

Nowy ten biskup polski, który zresztą zajmować będzie tylko stanowisko sufragana dyecezyi chicagowskiej, urodził się w roku 1871 w Wejherowie w Prusach Zachodnich. W r. 1880 przybył razem z matką do Ameryki i zamieszkał w Chicago. Przez pięć lat uczęszczał do szkoły św. Stanisława Kostki, którą chlubnie ukończył. Potem zaraz zapisał się na ucznia kolegium Maryi P. w St. Mar's, Ku., tam uczył się przez kilka lat, następnie wstąpił do kolegium OO. Jezuitów w Chicago, gdzie ukończył kurs klasyczny i filozofię. Teologię studyował w seminaryum św. Franciszka w St. Francis. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1894. Biskup przeznaczył go na asystenta przy parafii św. Wojciecha, gdzie proboszczem wówczas był ś. p. ks. Jan Radziejewski. Tam na tem stanowisku pozostał dwa lata, poczem został proboszczem parafii św. Piotra i Pawła w Chicago. W roku 1897, po ustąpieniu ks. Adolfa Nowickiego, mianowany został proboszczem młodej parafii św. Michała Archanioła w Sout Chicago.

Ks. Rohde zna doskonale język polski, a dzienniki polskie w Ameryce uważają go dziś za Polaka, nawet za d o b r e g o Polaka.

Na dowód przytaczają, że bronił on zawsze polskości swoich kościołów, zakładał kluby dla polskiej młodzieży, w których uczyła się historyi i literatury polskiej i wogóle na każdym kroku opiekował się językiem polskim.

„Polak Amerykański", wychodzący w Buffalo, pisze o jego nominacyi co następuje:

„Nareszcie nadeszła do Chicago bulla papieska, mianująca ks. Pawła Rhode, redaktora polskiej parafii w South Chicago, biskupem sufraganem. Będzie on nosił tytuł biskupa Barki w Afryce, „in partibus infidelium".

„Polsko-amerykańskie gazety z tego powodu prawie nieposiadają się z radości, a „Kuryer Polski" z Milwaukee, dodaje, że to staraniom Polaków z Ameryki należy zawdzięczać, iż otrzymaliśmy pierwszego polskiego biskupa.

„Wszystko to bajki! Naszym staraniom niema nic do zawdzięczenia, bo najpierw były one czynione nieudolnie, a powtóre odnosiły więcej przeciwny skutek. Im więcej amerykańska Polonia przypominała się władzom duchownym w Rzymie, tem dalej byliśmy od pożądanego skutku. Ks. Paweł Rhode został mianowany biskupem sufraganem, jedynie dzięki staraniom arcybiskupa Quigley z Chicago, który uznał, że Polakom w Ameryce dzieje się krzywda, a więc przy pomocy swych wpływów w Rzymie, postarał się o to, że ks. Paweł Rhode został mianowany biskupem sufraganem archidyecezyi chicagowskiej.

„Zresztą ks. arcybiskupowi Quigley biskup sufragan polskiego pochodzenia był koniecznie potrzebny, albowiem w tej archidyecezyi mieszka przeszło trzysta tysięcy polskich dusz i spraw polskich nagromadziło się tak wiele, iż ks. arcybiskup Quigley nie wie, jak się z niemi sprawić.

„Znajomość polskiego języka w takich wypadkach jest koniecznie potrzebna, a więc nowy biskup sufragan będzie w tych wypadkach zastępował ks. arcybiskupa.

„Jeżeli, jak się na to zanosi, i w archidyecezyi milwauckiej zostanie sufraganem Polak, to w niczem nie będziemy mieli tego do zawdzięczenia własnym staraniom, ale staraniom ks. arcybiskupa Messmera, który tę sprawę poparł w Rzymie, będąc przed paru tygodniami pojechał „ad limina Apostolorum".

Z procesu Eulenburga.

Wprawdzie proces przeciwko ks. Eulenburgowi otoczony jest tajemnicą ścisłej tajności, mimo to jednakże pisma berlińskie podają z niego sprawozdania, które ostatecznie są wystarczające co do najważniejszych momentów. Pierwsze trzy dni były poświęcone przesłuchaniu ks. Eulenburga i dopiero we środę rozpoczęli świadkowie składać swoje zeznania. Ważnym świadkiem jest adwokat B e r n s t e i n, który był obrońcą Hardena w poprzednich procesach i niecierpliwie czekał przez kilka dni na swoją kolej, przybywszy z powodu procesu tego z Monachium do Berlina.

We czwartek nareszcie został Bernstein wezwany do świadczenia, a jak zapewniają dzienniki berlińskie, zeznania jego wywołały o g r o m n e w r a ż e n i e p o ś r ó d s ę d z i ó w p r z y s i ę g ł y c h. Bernstein zeznawał w sprawie przysięgi, którą złożył Eulenburg w drugim procesie Hardena. Dla poparcia zeznań Bernsteina trybunał przesłuchał natychmiast referendarza sądowego Brandenburga, który był protokolantem w owym procesie. Bernstein obszernie omawiał wszystkie okoliczności, mające udowodnić k r z y w o p r z y s i ę s t w o ks. E u l e n b u r g a, a zeznania jego w tej kwestyi uczyniły, jak wspomnieliśmy, ogromne wrażenie na sędziach przysięgłych, niekorzystne dla księcia.

Po przesłuchaniu Bernsteina zarządził przewodniczący jednogodzinną pauzę, gdyż ks. Eulenburg był zupełnie wyczerpany. Gwałtowne drżenie rąk zdradzało, jak przygnębiająco podziałały na niego zeznania Bernsteina. Księcia wyniesiono do sąsiedniego pokoju, gdzie w obecności komisarza policyi zajął się nim jego lekarz. Bernsteina otoczyli po wyjściu z sali dziennikarze, chcąc się od niego dowiedzieć o najciekawszych szczegółach, ale Bernstein okazał się niewzruszonym i milczał. Wkrótce opowiadał, ale o monachijskim procesie Hardena, a że jest znakomitym „causeurem", więc słuchano go chętnie.

Prasa berlińska zaczyna coraz energiczniej występować przeciwko Eulenburgowi. I tak „Berliner Zeitung am Mittag" zarzuca sądowi, że przedewszystkiem kazał z a p ó ź n o uwięzić księcia, który mógł przez ten czas zwłoki u s u n ą ć n i e w y g o d n y m a t e r y a ł. W szpitalu Charité, ks. Eulenburg, zdaniem tego pisma, jest traktowany nie jako więzień, będący pod zarzutem krzywoprzysięstwa, ale jako prywatny pacyent, zaś sąd przesłuchuje księcia bardzo względnie, wypytując się go o rzeczy, d l a r o z p r a w y z u p e ł n i e o b o j ę t n e.

„Berliner Tageblatt" twierdzi, że niektóre szczegóły procesu muszą wywoływać zdziwienie. Publiczność w Prusach nie jest przyzwyczajona do tego, ażeby z oskarżonym o krzywoprzysięstwo obchodzono się tak grzecznie, a także nie wiedziała dotąd, że obwiniony może znajdować się w otoczeniu członków rodziny, którzy następnie mają występować jako świadkowie. Nikt nie zazdrości księciu tych względów, ale każdy sądzi, że humanitarność powinna się stosować do wszystkich więźniów. Co do tajności, to „Berliner Tageblatt" stwierdza, że skutkiem niej obiegają o szczegółach procesu pogłoski niesprawdzone, szkodliwe dla publicznego poczucia sprawiedliwości. Tajność jest pożądana w tym celu, ażeby znowu nie wywlekać na widok publiczny tych wszystkich brudów, ale z drugiej strony szkodliwem jest otaczanie rozprawy nieprzebitą zasłoną. Należało — zdaniem wspomnianego pisma — zatrzymać w sali kilku uwierzytelnionych sprawozdawców dziennikarskich, którzyby redagowali komunikaty dla prasy o przebiegu procesu, a przewodniczący mógłby ostatecznie zastrzedz sobie cenzurę przed wysłaniem komunikatów do dzienników. Wogóle rozprawa przeciwko ks. Eulenburgowi budzi niezadowolenie.

Pożegnanie „Rusi".

Wielki dziennik petersburski „Ruś", założony przez Suworina (syna) pod koniec 1903 roku i od samego początku traktujący szeroko i przychylnie sprawy polskie, przestanie wkrótce wychodzić. Zapowiedź i przyczyny tej smutnej konieczności wyłuszcza „Ruś" w numerze z 1 b. m.:

„Aczkolwiek ciężko powziąć postanowienie — pisze p. Suworin — muszę czasowo zawiesić wydawnictwo „Rusi". Dużo wytrzymała ona, dzięki poparciu i współczuciu czytelników i dzięki zespołowi współpracowników. Tym razem natknęła się na nowe zapory — na rozkazy, idące z głębi współczesnego kapitalizmu. Przez półtora miesiąca podkopywano byt materyalny dziennika, aż wreszcie, kiedy nadszedł termin wekslu w rosyjskim Banku handlu zagranicznego, odmówiono nam wręcz jakiejkolwiek prolongaty w jakichkolwiek warunkach. Dlaczego? — to rzecz Banku. Bądź co bądź, sprawi to przyjemność dla wielu... Zniknie „Ruś" i nie będzie przypominań i napominań, bodzących i gryzących sumienie...

„Zacząłem wydawnictwo „Rusi", posiadając wszystkiego 6000 rubli. I nie zaciągnąwszy znikąd pożyczki, nie otrzymawszy ani rubla, czy bankowego, czy polskiego, czy żydowskiego, po trzech tygodniach dziennik nasz odbijał się we własnej drukarni. Rok pierwszy istnienia zakończyliśmy, bijąc 48.000 egzemplarzy, a w lutym roku następnego odbijaliśmy przeszło 60.000. Ale Boże dziennikarstwa rosyjskiego, Boże walki i pracy, małoż ciosów znieść nam wypadło! Po kolei odbierano nam miano „Rusi", „Mołwy", „XX Wieku", „Oka.." — Sześć razy dziennik był zawieszony, tak, że straty, skutkiem tego wynikłe, dosięgły olbrzymiej kwoty, prawie 250.000 rubli, a jednak „Ruś" pozostała „Rusią", ostatniem przypomnieniem ruchu wolnościowego, jak powiadają jej wrogowie. Dziennik stanął na własnych nogach; ilość odbijanych egzemplarzy innych gazet opozycyjnych w Petersburgu."

Rzucając okiem wstecz na działalność swoją, „Ruś" w artykule wstępnym pomiędzy innemi pisze:

„Życzliwość „Rusi" dla Polaków, oddziałała też mocno na innych „obcokrajowców". Niebawem obok działu polskiego „Ruś" musiała zaprowadzić dział kaukaski i muzułmański i zgromadziła niemało pocieszających dowodów kłamliwości baśni, iż „obcokrajowcy" dążą ku oderwaniu się od Rosyi... Te poważne dla Rosyi sprawy (słowiańsko-germańska i polsko-rosyjska) mają w najbliższej przyszłości otrzymać bieg ostateczny na równi ze sprawą sojuszu francusko-angielsko-rosyjskiego. Jeżeli przeto „Ruś" przyczyniła się cokolwiek do tego dobrego dzieła, to może dzisiaj z zadowoleniem oglądać się na swoją ciężką przeszłość".

Kółka rolnicze w r. 1907.

Rok ubiegły, 1907, był rokiem jubileuszowym jednej z najpożyteczniejszych i najdonioślejszych naszych organizacyj społeczno-zawodowych, obejmował bowiem dwudziestą i piątą rocznicę zawiązania T o w a r z y s t w a K ó ł e k r o l n i c z y c h. O tym jubileuszu mało kto u nas wiedział, a tem samem i mało się mówiło i pisało. Dlaczego? Dlatego głównie, że Towarzystwo Kółek rolniczych samo go uroczyściej nie obchodziło, że wbrew utartemu zwyczajowi nie upamiętniło tej ważnej dla siebie rocznicy, ani większem jakiem jubileuszowem zebraniem, ani jakąkolwiek publikacyą retrospektywną o ubiegłej ćwierćwiekowej swej pracy. — Wydane świeżo zwykłe sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Kółek rolniczych za rok 1907, tłomaczy zaraz na wstępie, z jakiej przyczyny zaniechano jubileuszowego huczku. Oto dlatego, ażeby nie przerywać sobie w pracy bieżącej, w pracy dla przyszłości, aby rozpatrywaniem minionych lat nie odwracać uwagi członków Towarzystwa od zadań, które spełnić jeszcze muszą, jeżeli ta organizacya ma całemu społeczeństwu oddać takie usługi, jakich ono ma prawo od niej się domagać.

A zadania to właśnie w bieżącej chwili bardzo ważne. Towarzystwo znajduje się obecnie w fazie wewnętrznej reorganizacyi, silniejszego zespalania poszczególnych swoich członków, w fazie pracy nad tem, ażeby zamieniło się na prawdziwe „zawodowe zrzeszenie samopomocy".

Jednym tylko aktem uczczono ten rok jubileuszowy, a mianowicie położeniem i poświęceniem kamienia węgielnego pod d o m T o w a r z y s t w a w e L w o w i e, który ma stać się nie tylko siedzibą centralnych organów Towarzystwa Kółek rolniczych, lecz także widomym znakiem jego wewnętrznej konsolidacyi. Przystąpiono zaś do zrealizowania tego zadania więcej z dobrą wiarą i nadzieją w przyszłość, niż z odpowiedniemi środkami. Dom ma kosztować 400.000 koron, a w chwili rozpoczęcia budowy cały fundusz Towarzystwa na ten cel przeznaczony wynosił ledwie .20.000 koron. Wydział Towarzystwa tem się jednakże nie zrażał. Wziął on na uwagę tę zwłaszcza okoliczność, że już dużo poszczególnych Kółek w podobnie na pozór ryzykowny sposób doszło do własnych domów i siedzib, a mimo to wszystkie szczęśliwie zdołały się przy nich utrzymać. Dalej zaś wziął w rachubę wzmagający się stale wzrost w ł a s n y c h d o c h o d ó w T o w a r z y s t w a, który w samym tylko roku 1907 wynosił 32 procent. Wszystko to daje niejako pewność, że i ten zamiar Towarzystwa pomyślnym uwieńczony zostanie skutkiem i że niezadługo już przeniesie się ono do własnej okazałej siedziby w stolicy kraju.

Do dobrej otuchy uprawnia zresztą główny zarząd Towarzystwa powolne wprawdzie, lecz stałe przeobrażanie się pojmowania obowiązków społecznych i związkowych u wielkiej rzeszy członków Kółek rolniczych, dokonujące się pod wpływem w y c h o w a w c z e j niejako działalności Towarzystwa. Oto dwa przykłady tego przeobrażenia. Ustanowione dopiero w roku 1904 opłaty poszczególnych Kółek na rzecz Towarzystwa wpływały początkowo słabo i opornie, bo większość Kółek przyzwyczajoną była jedynie wyciągać ręce po pomoc do Towarzystwa, a nie — łożyć także na wspólne cele. To znamienne niejako u nas zapatrywanie społecznych organizacyj w Kółkach rolniczych ulega pomyślnej zmianie. Podczas gdy w r. 1904 z nałożonych na poszczególne Kółka wkładek wpłynęło do Kasy Towarzystwa zaledwie 2.780 koron, miała ona z tego źródła w roku 1907 już dochodu koron 6.450.

Dobitniej zaś jeszcze uwydatniają się wychowawcze wpływy Towarzystwa w sprawie poboru opłat na koszta lustracyi przedsiębiorstw handlowych poszczególnych Kółek przez fachowe siły. — Gdy te lustracye zaprowadzono, znaczna część Kółek była zdania, że są one zupełnie zbyteczne, to też wiele z nich takiej lustracyi wcale poddać się nie chciało. Dziś natomiast Kółka nietylko same o nią proszą, lecz nadto jeszcze chętnie ponoszą jej koszta. To też podczas gdy w roku 1901 wpłynęło z tego źródła jedynie 1.087 koron, a w roku 1906 koron 3.968 — przyniosło ono w r. 1907 już 4.077 koron. Słusznie też sprawozdanie widzi w tym objawie dowód wzmagającej się ekonomicznej i społecznej dojrzałości Kółek. Towarzystwo postanowiło wogóle odtąd poszczególnym Kółkom, o ile możności nic nie dawać darmo, aby przyzwyczaiły się nareszcie do tej jedynie zdrowej zasady, że wszystko stworzyć sobie należy własnemi siłami i własną pracą.

Inną ważną reformą wewnętrzną w tym kierunku wychowawczym było rozpoczęte w r. 1907 skonsolidowanie liczby członków poszczególnych Kółek. Dotychczas bowiem stale spotykał je zarzut, że są organizacyami na glinianych nogach, że liczba ich członków zależy od tego, ile mogą im dawać bezpłatnej korzyści. Twierdzono zawsze, że gdyby na odwrót wymagały znaczniejszych świadczeń od swoich członków, połowa ich odrazu znikłaby z widowni. Ażeby więc raz wreszcie położyć koniec tej wątpliwości i niepewności postanowiono, że tylko ci będą się mogli uważać za członków Kółek, którzy wykupią odpowiednie l e g i t y m a c y e. Wynik tej reformy był nadspodziewanie pomyślny. Dotychczas już wykupiło te legitymacye 33.112 członków na ogólną liczbę 50.000. Zarząd Towarzystwa żywi zaś nadzieję, że wkrótce liczba ta dojdzie do 40.000, że przeto cztery piąte podawanej dotychczas w sprawozdaniach liczby członków jasno i dobitnie stwierdzą swoją przynależność do tej ważnej organizacyi, a nadto kasa Towarzystwa uzyska z opłat za te legitymacye nowe źródło dochodu.

Przyzwyczajając członków w ten sposób do spełniania obowiązków względem Towarzystwa, Zarząd główny nie skąpił pracy, ażeby poszczególnym Kółkom dać jak największą sumę moralnych i materyalnych korzyści.

Praca w tym kierunku postępowała też na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach, a jeżeli mimo to cyfry osiągnięte w r. 1907 nie we wszystkiem odpowiadają cyfrom roku poprzedniego, wina to tej okoliczności, że był to rok szczególnie niepomyślny dla naszego rolnictwa. Nie możemy tu naturalnie, w ramach krótkiego referatu, zapuszczać się w szczegóły tej pracy Towarzystwa, obejmującej wszelkie dziedziny meloracyj gospodarczych, począwszy od uprawy ziemi i hodowli bydła, a skończywszy na hodowli królików, i dlatego zestawimy jedynie najważniejsze cyfry z tego ostatniego sprawozdania, przedstawiającego się zresztą jako tom pokaźny in 4° o 296 stronicach. I tak obejmuje ono sprawozdania 1295 Kółek, podczas gdy poprzednie zawierało ich tylko 1235. Tych 1295 Kółek liczyło członków ogółem 51.079. Odbyły one w r. 1907 zebrań ogólnych 4516, zwyczajnych 20.650, zebrań zarządu 7801. Wartość własnych budynków Kółek rolniczych wzrosła w tym roku o kwotę 190 tysięcy i wynosi obecnie blisko 827.000 koron. Biblioteki Kółek liczą 73.555 dzieł, czasopism prenumerowały one 2992. Kółka sprowadziły w tym roku: nasion za 314.265 koron (w roku 1906 za 81.000), nawozów sztucznych za 329.652 koron (w r. 1906 za 392.700 koron), maszyn i narzędzi rolniczych za 27.247 koron (w r. 1906 za 44.616 koron). Cofnięcie się tych ostatnich dwóch cyfr tłomaczy się właśnie złemi sprzętami **roku** ubiegłego. Lecz mimo niepomyślnych warunków tegoż roku przeprowadzono drenowanie na **obszarze** 3271 morgów i zaprowadzono rozmaite inwestycye.

Kółka rolnicze posiadały dalej w tym roku: sklepów handlowych we własnym zarządzie 429, sklepów wydzierżawionych 407, własnych straży pożarnych 256. Udziały w przedsiębiorstwach handlowych wynosiły 376.000 koron.

Dodać jeszcze wypada, że wśród kierowników tych 1295 Kółek jest już 725 włościan, czyli 56 procent ogólnej liczby.

Wogóle — mimo trudnych warunków ekonomicznych roku 1907 — organizacye te rozwijały się dalej pomyślnie, czego im też i na przyszłość szczerze życzyć należy.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się konstytuujące posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem II wiceprezydenta miasta p. J. Sarego. Zastępcami przewodniczącego, którym zawsze jest prezydent miasta, wybra-

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

15 (Ciąg dalszy.)

Zła byłam na niego. Myliłam się nieskończone razy. Czasem tak bezwiednie, czasem umyślnie, ażeby go rozdrażnić lub oburzyć. Odpowiadałam mu głosem pełnym irytacyi, mierzyłam go zwrokiem zabójczym. Nie mogłam znieść jego zimnej krwi.

Madzia, która zaraz po nim miała lekcyę, od progu zawołała:

— Patrzcie, embrjon kokietuje filozofa!

Myślałam, że się pod ziemię zapadnę. Madzia jest w swoich żartach okrutna, jak ta węgierska księżna, która ładne dziewczęta kazała wodą na mrozie polewać. Znalazłam się bardzo głupio, bo absolutnie ani słowa nie odpowiedziałam jej na to. A powinnam jej była odpalić tak, żeby się strzegła na przyszłość.

Zamiast tego zaczerwieniłam się. A potem jeszcze bardziej zaczerwieniłam się dlatego właśnie, że się już raz zaczerwieniłam. Byłam wprost straszna. Paliły mnie policzki, jak rozpalone żelazka — oczy zamieniły mi się w jakieś kulki gorejące.

Madzia śmiała się, jakby była na swojem weselu.

Ale Bratyński odwrócił się do niej i ani spojrzał na mnie. Zupełnie tak, jakby mnie nie było, jakby nie słyszał, że Madzia coś dostrzegła. Nic nie wytrąciło jego cyfr z równowagi.

Pytał się tylko Madzi, czy bardzo myśli popędzać łacinę i grekę; bo on chciałby poforsować matematykę i fizykę.

Mówili tak o mnie, jakbym była chorą na naukę... a oni, jakby mi zapisywali lekarstwa.

Wybiegłam do drugiego pokoju. Narcyz wyrwałam z włosów i literalnie zadeptałam go żywcem. Zadeptałam. Byłabym zdarła z siebie bluzkę — ale nie wypadało. Przysięgłam sobie, że jej więcej nigdy nie włożę.

10 października.

Byłam na immatrykulacyi uniwersyteckiej. Jaka ja jestem wdzięczna Madzi i Bratyńskiemu, że mnie zaprowadzili dziś do auli. Serce mi biło, kiedy rektor w prześlicznej todze ze złotem łańcuchem na piersiach wszedł na katedrę, a przed nim pedele z berłami i profesorowie. Przycisnęłam się do Madzi, bo przecież nie miałam jeszcze matury, a tu każdy był już studentem lub studentką rzeczywistą.

Rektor mówił o obowiązkach społecznych — o dostojeństwie nauki, o kulcie myśli — mówił, że najwyżsi i najniżsi na świecie równi są sobie w braterstwie pracy i nauki, że dawny żołnierz, zakuty w zbroję, zamienił się z czasem w żołnierza zbrojnego w wiedzę — i że najpiękniejszą epoką w życiu ludzkości będzie chwila, kiedy wszyscy bez wyjątku mężczyzni i kobiety zamienią się w tych nowoczesnych żołnierzy, zakochanych w swoich pracach, jak ongi Rzymianie zakochani byli w swych larach i penatach.

Jakże mi daleko do tego! Jak ja źle dotychczas pojmowałam naukę. Wszystko to zmieni się, absolutnie! absolutnie!

Musiałam być okropnie zasłuchana w słowa rektora, bo nie czułam, że Madzia mię trąca. Nie reagowałam na to zupełnie. Ale Madzia znowu mię trąciła i szepnęła równocześnie do ucha:

— Bartyński patrzy na ciebie.

Zmieszałam się w pierwszej chwili. Rzuciłam ukradkiem spojrzenie w stronę, skąd zdawało mi się, że ktoś mi się przypatruje, i dostrzegłam, że Bartyński obserwował mnie.

— Z pewnością zastanawia się nad tem — rzekłam po cichu do Madzi — czym rozwiązała równania w domu.

— Aa...

— Ale uważasz, Madziu, odezwałam się po chwili — że on dziś nie jest taki surowy, jak zawsze.

— Pewnie, że nie. Przecież nie jest teraz na lekcyi.

Zrobiło mi się przykro. Przy lekcyi ze mną jest inny, a poza lekcyą jest inny. Ja go nigdy innym nie widziałam.

Bartyński musiał domyśleć się, że o nim mówimy, bo podszedł do nas i ni stąd ni zowąd zagadnął mnie z uśmiechem:

— I coż panno Almo? podoba nam się uroczystość?

Byłam w siódmem niebie! Dlaczego? po co? jestem jeszcze bardzo dziecinna. Dopóki byłam w Waligórkach, sądziłam, że dam sobie wszędzie radę i że nikt nie potrafi wprowadzić mnie w kłopot. A tu wśród studentów straciłam zupełnie rezon.

Absolutnie jestem dziecinna! Absolutnie!

Coś mu odpowiedziałam, z pewnością bardzo niemądrego, ale równocześnie przypomiałam sobie, że mogę się zaczerwienić. Tego tylko brakowało. W tej samej chwili otworzyły się wszystkie klapy w mojem głupiuchnem sercu i ja zamieniłam się w jesienną piwonię. Takiej jeszcze nigdy nie widziała pewnie aula uniwersytecka.

Przysięgłam sobie, że nie zjem za to leguminy.

Spojrzałam z przerażeniem na Bartyńskiego, ale on uśmiechnął się wesoło i rzekł do mnie jakby nic:

— Dlaczego panna Alma nie włożyła tej nowej, pięknej bluzki? dziś i bluzka i narcyz byłyby tu bardzo pożądane.

Gdyby był moim bratem, byłabym mu natychmiast ręką zamknęła buzię. Mógł przecież ktoś ze studentów usłyszeć.

Jak on to mógł mi powiedzieć przy Madzi. Pływałam w ogniach...

Już ja znam siebie. Musiałam być fioletowa, to różowa, to czerwona jak koszule mużyków, to purpurowa jak toga profesorska.

Ze mnie już nigdy nie będzie porządna studentka. Takiego przedstawienia nie powstydziłby się żaden kameleon.

Ale już przytomności nie straciłam. Za całą moją okropną mękę, postanowiłam się zemścić.

— Bo nie wiedziałam — rzekłam po długim namyśle — że filozofowie pamiętają o tem, w co się panny ubierają.

Dostało mu się.

— To się zdarza, to się zdarza — odparł mi z przekąsem i odwrócił głowę ku estradzie.

Ale mnie nie zmylił, o nie. Widziałam bardzo dobrze, że on także się zaczerwienił. Czy tak jak ja, to nie wiem, o z pewnością, że nie, ale się zaczerwienił.

Madzia porozumiała się ze mną łokciem. Żeby nie profesorowie i ten milion czarnych studentów, byłabym się jej rzuciła na szyję i wycałowała z radości.

Jaka ta Madzia jest cudowna dziewczyna! jak ja będę ją za to kochała!

Pierwszy raz odniosłam zwycięstwo nad Bratyńskim.

Matematyk się zaczerwienił!

Przysiądz na to nie mogę, że tak było, bo kiedy po chwili odwrócił się do nas, był znowu blady. Ale ja to wybornie czułam, że on musiał się zaczerwienić. Absolutnie!

— Teraz lekcye z nim nie będą dla mnie już takie straszne. O nie. Teraz z pewnością będę daleko lepiej się uczyła, bo będę wiedziała, że choć Bratyński umie daleko więcej odemnie, to nie jest doskonałością. On także musiał się uczyć, tak samo jak ja, żeby to wiedzieć, co wie dzisiaj. Ja zaś nie umiem dać sobie rady z kimś, kto nie jest mi równym. Wszystko w takim wypadku wydaje mi się rzeczą nie do osiągnięcia — czemś absolutnie nie do zdobycia!

Będę odtąd uważała na siebie więcej, o jak! Za często używam słowa „absolutnie".

(C. d. n.)

no r. m. J. K. Federowicza i Wł. Turskiego. Następnie komisya oświadczyła się przychylnie na 2 podania o koncesye na kawiarnie, oraz na 4 podania na dorożki automobilowe.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr J. Leo wyjechał dzisiaj do Lwowa na posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej.

Z uniwersytetu. Pp. Izrael Przeworski, rodem z Gdowa w Galicyi i Maryan Wacław Szafnicki z Częstochowy otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszechnauk lekarskich, a zaś Henryk Orliński, profesor gimnazyalny w Tarnopolu, rodem z Grybowa, stopień dra filozofii.

Z teatru. „Jaś i Małgosia“, ulubiona bajka operowa, daną będzie jutro w niedzielę po południu po cenach zniżonych, po raz ostatni w bieżącym sezonie. Wieczorem odśpiewany będzie „Faust“ z udziałem pań Hendrichówny, Kasprowiczowej, Lachowskiej i pp. Łowczyńskiego, Niżankowskiego i Okońskiego w głównych partyach. W poniedziałek po raz siódmy „Wesoła wdówka“ z p. Szupp. We wtorek powtórzoną zostanie opera Bizet'a „Carmen“ z p. Lachowską w tytułowej partyi, w której artystka tak wielki sukces odniosła przeszłej środy. Jako don Jose wystąpi p. Łowczyński We środę, we czwartek i w piątek grana będzie najnowsza operetka Lehara: „Mąż trzech żon“. — W sobotę „Cyganerya“.

Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego komunikuje nam, że w niedzielę 5 b. m. odegraną zostanie po południu, zamiast „Gorącej krwi“, arcywesoła krotochwila ze śpiewami i tańcami p. t. „Małżeństwo na próbę“. Wieczorem nastąpi powtórzenie dzisiejszej premiery „Szukajcie dziecka“.

Echo pochodu jubileuszowego.

W sali krakowskiej Rady powiatowej odbyło się zebranie członków komitetu, który urządził polską grupę w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu. Prezes komitetu, p. Tetmajer, jak podaje urzędowy komunikat z posiedzenia, stwierdził powodzenie polskiej grupy krakowskiej pod każdym względem. — Odniosła ona sukces nietylko artystyczny, ale i obywatelski; wystąpieniem swem w Wiedniu oddała bowiem krajowi niepoślednią przysługę. W krótkości skreślił następnie przewodniczący historyę przygotowań i pracy około urządzenia grupy. Już w lutym b. r. na wieść o pochodzie poruszyli myśl urządzenia banderyi krakusów pp. Władysław Bogacki, J. Kijak, W. Winkler. Komitet centralny wiedeński pragnąc mieć gwarancyę artystycznego ułożenia grupy, powierzył zadanie to Towarzystwu „Polskiej Sztuki Stosowanej“, która wydelegowała w tym celu pp. prof. Jerzego hr. Mycielskiego i artystę malarza Henryka Uziembłę. Im też należy się zasługa zawiązania komitetu, który rzecz całą do tak szczęśliwego doprowadził wyniku. — Lwia część zasługi i podzięka należy się jednakże tym, którzy tworzyli grupę, to jest włościaństwu. Pojąwszy uczestnictwo w grupie, jako obowiązek narodowy, nie wahali się oni opuścić pilnej roboty i dla sprawy nie żałowali ciężko zapracowanego grosza. Pomogła w robocie ta dobrze myśląca i czująca część inteligencyi, która chciała, aby Polacy wystąpili w Wiedniu nie jako stan, ale jako okazała, jednolita całość. I w istocie, znalazłszy się na bruku wiedeńskim, byliśmy jedną wielką polską rodziną. — Podniósłszy pracę i trudy, poniesione obok prezesa p. Tetmajera przez artystów malarzy pp. Uziembłę i Kossaka, podziękowano następnie i wyrażono uznanie członkom komitetu, tudzież wszystkim osobom z poza komitetu, które ponosiły trudy około sprawy tej, a mianowicie posłowi Fr. Ptakowi, naczelnikowi banderyi, p. Józefowi Serczykowi, staroście weselnemu, pp. Jarzynie, Młodzianowskiemu, Słowikowi, Cepuchowi, Kijakowi, Chwastkowi, Bogackiemu, Winklerowi, pułkownikowi p. Bambergowi, kapitanowi p. Piotrowi Przygodzkiemu, dyrektorowi ruchu kolei północnej p. Chawrakowi, inspektorowi kolei państwowej p. Wróblowi, wiceprezesowi Rady powiatowej krakowskiej p. Skrzyńskiemu, sekretarzowi jej p. Stafiejowi, p. Uznańskiemu, Ringerowi, Kossakowi, wreszcie hr. Eustachowej Sanguszkowej, za ofiarowanie rumaka dla p. Kossaka, jako Sobieskiego, oraz za czwórkę koni do wozu panny młodej.

Dyssonansem posiedzenia było uchwalenie rezolucyi przeciwko artykułowi „Nowej Reformy“ w numerze 217, jako rzekomo „wymierzonemu przeciwko hr. Mycielskiemu“, a nazwanemu przez rezolucyę „złośliwą napaścią“. — Jak powstają podobne podsunięte rezolucye, nie będziemy opowiadać, stwierdzimy tylko, że w owym artykule sprowadziliśmy do właściwej miary zasługi hr. Jerzego Mycielskiego, które „Czas“ w korespondencyi w numerze 137 wydął do ogromnych rozmiarów. Uznajemy chętnie istotne zasługi w tej sprawie hr. Mycielskiego, ale występowaliśmy przeciwko wynoszeniu jego osoby z krzywdą dla innych członków komitetu, w pierwszym rzędzie jego prezesa p. Tetmajera. Wszak w numerze 137 „Czasu“ czytamy: „Prezydyum komitetu, składające się z hr. Jerzego Mycielskiego i p. Wł. Tetmajera“ i t. d. Z tej stylizacyi każdy, nie znający dokładnie składu komitetu, sądzić musiał, że prezesem jego był hr. Mycielski, a nie p. Tetmajer. Stwierdzenie prawdy nie jest „złośliwą napaścią“, ale obowiązkiem dziennikarskim. — Tak wnioskodawca, jak uchwalający, byli w błąd wprowadzeni co do intencyi dziennika naszego, który dotychczas nie miał żadnej sposobności zajmować się osobą hr. Jerzego Mycielskiego, a przeto i żadnego powodu do złośliwości przeciwko niemu. Po raz pierwszy o jego zasługach publicznych dowiedział się z owego artykułu „Czasu“.

Z kroniki policyjnej. Zdecydowanym amatorem aresztu policyjnego okazał się niejaki Kazimierz Głowacki. Oto przechodząc wczoraj ulicą Sienną, Głowacki uznał się sam pijanym i groźnym dla otoczenia — to też przystąpił do policyanta, pełniącego służbę, domagając się natarczywie, by został aresztowany. Mimo perswazyj policyanta, że nie widzi powodu do ograniczania jego osobistej wolności, Głowacki się nie uspokoił i uporem swym spowodował, że go policyant odprowadził do aresztów policyjnych „pod telegrafem“, skąd po 24-godzinach pobytu, przeznaczonych na wytrzeźwienie, został dzisiaj uwolniony.

Przedstawienie w Czarnej Wsi. Ochotnicza straż pożarna w Czarnej Wsi urządza w niedzielę 5 b. m. przedstawienie amatorskie, połączone z wielką zabawą w ogrodzie „Jadwinówka“ (Czarna Wieś l. 33). Rozpocznie tercet komiczny p. t. „Elegant z Czarnej Wsi“, poczem odegraną zostanie sztuka „Chłopi arystokraci“, obraz ludowy w dwóch aktach ze śpiewami. Do ogrodu wstęp wolny. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczorem.

Z kraju.

W sprawie zjazdu słowiańskiego w Pradze piszą nam z Rady narodowej: Na zebraniu przedstawicieli stronnictw narodowych w Krakowie dnia 21 czerwca b. r. uchwalono udział delegatów polskich w zjeździe słowiańskim, który ma się odbyć w Pradze w dniu 12 lipca b. r. W wykonaniu danego mi na tem zebraniu zlecenia zapraszam delegatów, wyznaczonych przez stronnictwa, na wspólną konferencyę do Krakowa na dzień 10 lipca, godzina 10 przed południem (ulica Basztowa, L. 8). Poprzedniego dnia wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie. Lwów, dnia 7 lipca 1908 r.

Tadeusz Cieński, prezes Rady narodowej.

Warszawski „Przegląd Poranny“ podaje nazwiska delegatów polskich na zjazd słowiański w Pradze Czeskiej. Będzie ich, jak wiadomo, piętnastu, mianowicie pięciu z Galicyi, dziesięciu zaś z zaboru rosyjskiego. Z Królestwa udadzą się do Pragi pp.: Roman Dmowski, Harusewicz, Balicki i Stecki (narodowo-demokraci), dalej L. Straszewicz i Henryk hr. Potocki (realiści). Kto pojedzie od zjednoczenia postępowego, które też wysyła dwóch delegatów, dotąd niewiadomo. Polacy z Prus w konferencyi w Pradze udziału nie wezmą.

Pierwsza polska szkoła wydziałowa na Śląsku. Donoszą nam z Cieszyna: Szkolnictwo polskie na Śląsku posunęło się znowu o jeden wielki krok naprzód. Wydział gminny w Dąbrowie uchwalił założenie polskiej szkoły wydziałowej w Dąbrowie. Będzie to pierwsza szkoła wydziałowa z językiem wykładowym polskim na Śląsku. Dotychczas bowiem, jak na innych polach, tak i tu byliśmy strasznie pokrzywdzeni. Posiadaliśmy tylko niżej zorganizowane szkoły, brak zaś tej szkoły, w której uczeń znalazłby dalszą naukę po ukończeniu szkoły ludowej, odczuwaliśmy dotkliwie. — Dzięki niesprawiedliwym i wprost potwornym stosunkom narodowościowym na Śląsku, istniały tylko szkoły wydziałowe niemieckie i czeskie, brakło tylko szkoły wydziałowej dla tej ludności, która w Księstwie Cieszyńskiem stanowi najpoważniejszą i najliczniejszą część ludności. Należy się więc uznanie wydziałowi gminnemu w Dąbrowie, że swoją uchwałą posunęła naprzód dzieło oświaty narodowej na Śląsku.

Andrychów, 3 lipca. W budynku tutejszej szkoły żeńskiej odbyło się w dniu 23 czerwca b. r. przedstawienie teatralne. — Dziewczęta odegrały „W noc świętojańską“ na tle baśni Kraszewskiego i „Niespodziankę“ Blizińskiego. Publiczność licznie przybyła i hucznie oklaskiwała szczerą i wdzięczną grę małych amatorek. Czysty dochód przeznaczono na cele miejscowej „Ochronki“.

W poprzedniej korespondencyi opuszczono przez pomyłkę nazwisko zasłużonego obywatela Frysia, którego Rada gminna wybrała ponownie asesorem.

Rymanów, 3 lipca. Krakowska orkiestra młodzieży-mandolinistów przyjeżdża tu w tych dniach i dnia 8 b. m. koncertować będzie w restauracyi „pod Gwiazdą“.

Do dnia 30 czerwca przybyło do Rymanowa drużyn 302, osób 825.

Zamach w obłędzie. Donoszą z Dukli:

W poniedziałek nad ranem umysłowo chory od dawnego czasu Ehrenreich, mający schronienie w szpitalu kahalnym, obudziwszy się, zaczął drzeć na sobie odzież i pościel i krzyczeć. Na krzyk jego wbiegł do izby dozorca szpitalny Littman i starał się go uspokoić i poskromić. Ehrenreich widocznie w napadzie szału, porwał za siekierę, pozostawioną przez nieostrożność z poprzedniego dnia w izbie i ciął strasznie w głowę dozorcę. Na pomoc mężowi wpadła w tej chwili z drugiego pokoju żona Littmana, a za nią córka. Rozjuszony szalenie rzucił się na nie i okropnie pokaleczył im głowy, twarz i ręce. Dozorca i jego żona walczą ze śmiercią, córkę może zdołają lekarze uratować. Szaleńca dziś dopiero odwieziono do Lwowa. Kto tu winien, wykaże śledztwo.

Strzały do pułkownika. Z Przemyśla piszą nam: Dziś w piątek dnia 3 b. m., podczas ćwiczeń polowych całego 77 pułku piechoty, którym w dwóch oddziałach dowodził pułkownik Zerboni, padły dwa ostre strzały, jeden po drugim, skierowane do pułkownika. Oba strzały przeleciały tuż obok p. Zerboniego, nie trafiając go. Drugi strzał zranił w lewą rękę pewnego majora, stojącego w grupie oficerów. — Natychmiast wstrzymano strzelanie. Zarządzone na miejscu dochodzenia wykazały, że strzały padły z 8 lub 14 kompanii. — Obie kompanie znajdują się w koszarach pod zamknięciem. — Ćwiczenia odbywały się na Lipowicy.

Tarnopol, 3 lipca. (Wybory do Rady miejskiej. Stado zarażonych koni). Uzupełniające wybory do Rady miejskiej skończyły się zwycięstwem listy kompromisowej, tylko w pierwszem Kole, w którem Polacy mają przeważającą większość, przyszło do rozbicia głosów i weszli do Rady dwaj Polacy z poza listy kompromisowej. Wybranych zostało: 7 Polaków, 8 żydów i 3 Rusinów. Przy wyborach objawiła się tym razem solidarność w dotrzymaniu kompromisu wyborczego, wskutek czego złagodziły się poniekąd naprężone stosunki, jakie w ostatnich czasach panowały między Rusinami a Polakami. Owszem wyszło na jaw, że syoniści, głoszący wszędzie miłość ku Rusinom, zdradzili tych ostatnich i pokątnie Rusinów zwalczali.

Onegdaj prowadzono przez Tarnopol stado koni do Drohowyża. W drodze skonstatowano, że 42 koni jest chorych na rodzaj influency, wskutek czego wszystkie konie internowano w stajniach wojskowych w Tarnopolu.

Ze świata.

Z Warszawy. (Wycieczka do Pragi. Nowy most kolejowy. Represye prasowe).

W Warszawie zawiązał się komitet celem zorganizowania wycieczki do Pragi. Wyjazd nastąpi 24 b. m. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela: biuro bankowe Ulanicki i Sokołowski (Krakowskie Przedmieście nr. 5).

Wczoraj dokonano otwarcia nowego mostu kolejowego na Wiśle, mianowicie rozpoczęto przed komisyą specyalną próby techniczne jego wytrzymałości, w celu oddania go do użytku komunikacyi publicznej.

Budowa drugiego mostu kolejowego na Wiśle na odnodze obwodowej, okrążającej Warszawę, obok dawnego mostu, wzniesionego w roku 1875, równolegle z nim, wywołana była potrzebami wzmożonego ruchu na kolejach nadwiślańskich, stanowi początkową podstawę szeregu wielkich robót przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego. Nowy most, zbudowany pod dwie pary splecionych torów, szerokości normalnej i rosyjskiej, długością, liczbą przęseł, oraz położeniem filarów kamiennych, odpowiada ściśle staremu mostowi jednotorowemu. Most składa się z 7 przęseł rzecznych i 2 brzegowych, tj. fermy jego opierają się na 6 rzecznych i 2 brzeżnych filarach, oraz na 2 przyczółkach. Wszystkie filary założone są na podstawach kesonowych, których głębokość waha się pomiędzy 7 a 10 sążniami poniżej poziomu najniższej wody. Filary kamienne zbudowane są z miejscowego granitu polowego na podkładzie cementowym i oblicowane są tym samym granitem, obciosanym. Podstawy pod fermami ułożone są z granitu z łomów w Tomaszgrodzie. Tory ułożone są na podkładach dębowych. Pod spodem każdego przęsła urządzono dla służby drogowej chodniki z desek, spoczywających na podłużnych podkładach belkowych. Chodniki te nie mają komunikacyi z brzegiem, lecz dostępne są tylko z górnego pokładu przez lukę po osobnych schodach.

Budowę mostu rozpoczęto na wiosnę r. 1905, a skończono obecnie, czyli w trzy lata. Opuszczanie kesonów trwało od czerwca do listopada 1905 roku, a budowę filarów ukończono zupełnie w lipcu 1906 r. Składanie części przęseł trwało od czerwca 1907 r. do lutego 1908 r., a ułożenie plantu i innych sztucznych urządzeń przy podjeździe do mostu zajęło czas od wiosny 1906 roku do jesieni 1907 r.

Ogólny koszt budowy mostu był następujący: 536.000 rubli kosztowały filary kamienne, 822.000 rubli kosztowała budowa przęsłowa, na co zużyto 230.000 pudów metalu i ogólne wydatki wyniosły 29.000 rubli, razem więc drugi most kolejowy, a czwarty warszawski kosztował 1,387.000 rubli, co stanowi około 100.000 rubli oszczędności w porównaniu z pierwotnym jego kosztorysem. Projekt mostu wykonał prof. M. A. Bielelubski, a wykonawcą budowy mostu był inż. A. Lubicki.

Pismo „Polak Katolik“ skazano administracyjnie na 100 rubli kary. — Właściciela drukarni p. Michalskiego skazano administracyjnie na 100 rubli lub miesiąc więzienia za wydrukowanie skonfiskowanej przed 2 tygodniami broszury Wł. Żukowskiego „O miłości ojczyzny“.

Biskupstwo wileńskie. „Birż. Wied.“ dowiadują się, że konflikt pomiędzy Kuryą rzymską a Petersburgiem został załatwiony. Papież zgodził się zamianować nowego biskupa na miejsce usuniętego ks. biskupa Roppa.

Ks. biskup Bandurski podburza do gwałtów. Wychodzącemu od kwartału w Poznaniu pismu dla kobiet polskich pod tyt. „Głos Wielkopolanek“ wytoczyła prokuratorya pruska już trzy procesy o rzekome podburzanie do gwałtów. Za tę zbrodnię skazano odpowiedzialną redaktorkę tego pisma, p. Emilię Karwowską na 180 marek grzywny. Między innemi dopatrzono się podburzania do gwałtów w zamieszczonem przez „Głos Wielkopolanek“ przemówieniu, które ks. biskup Bandurski we Lwowie wygłosił na tegorocznym obchodzie rocznicy Racławic. Napróżno obrońca oskarżonej redaktorki tłomaczył pokojową tendencyę tego przemówienia — sąd był zdania, że chłopi poznańscy zrozumieją je tylko tak, iż powinni wziąć kosy i bić Niemców.

Nosacizna w Czerniowcach. Z Czerniowiec donoszą: Wskutek rozszerzanej tu przez niektóre dzienniki lwowskie pogłoski, jakoby śmierć asystenta Arnosta i kancelisty Lipeckiego nie spowodowały bacyle nosacizny, lecz dżumy — przy obdukcyi zwłok ich wyjęto niektóre wnętrzności i w hermetycznie zamkniętych naczyniach odesłano je do bakteryologicznego instytutu w Wiedniu, celem przeprowadzenia badań.

Zakład badania środków spożywczych będzie zamknięty przez 2—3 miesiące, gdyż wedle zdania fizykatu miejskiego dezinfekcya zakładu jest wogóle niemożliwą. Stan zdrowia chorego na nosaciznę laboranta Bazylego Marka polepszył się. Jak twierdzą lekarze, choroba ta przybierze charakter chroniczny. Onegdaj pewnemu mieszczaninowi zachorował koń — weterynarz miejski stwierdził wypadek nosacizny i na jego polecenie wszystkie osoby, które z koniem styczność miały, internowano w osobnym baraku. Dotychczas nie stwierdzono u nich objawów słabości.

Opiekunowie Rusinów. W „Berl. Tageblacie“ zamieścił niejaki Henryk Menkes z Wiednia artykuł, w którym w najczarniejszych barwach opisuje niedolę Rusinów pod „panowaniem polskiem“. — Twierdzi on między innemi, że Rusini w Galicyi żywią się chlebem z sieczki, a w końcu domaga się od rządu austryackiego, ażeby sprawę ruską uznał za sprawę obchodzącą całą monarchię habsburską. Tego rodzaju artykuły potrzebne są obecnie rządowi pruskiemu, to też ich autorowie działają w dosłownem znaczeniu „pour le roi de Prusse“.

Porażka ks. Bülowa. Rząd pruski — jak czasu swego donosiliśmy w osobnym artykule — zamierzał narzucić uniwersytetowi berlińskiemu nowego profesora ekonomii politycznej w osobie dra Bernharda, którego upatrzył sobie jako doradcę w sprawach polityki antipolskiej. Nominacya Bernharda na zwyczajnego profesora nastąpiła zupełnie bez wiedzy fakultetu filozoficznego uniwersytetu berlińskiego. Rząd przekonał się atoli, że nawet ten uniwersytet umie bronić swej autonomii. Otóż wydział filozoficzny jednogłośnie i stanowczo odrzucił nową tę profesurę jako na razie zbyteczną. Wobec tego dr Bernhard wziął dymisyę ze służby państwowej i przyjął stanowisko doradcy w pewnem wielkiem przedsiębiorstwie przemysłowem. — Jest to w całem tego słowa znaczeniu porażka ks. Bülowa, który protegował dra Bernharda za rozmaite usługi oddane mu w kwestyach polskich.

Manewry cesarskie odbędą się tego roku na Węgrzech w czasie od 14 do 18 września, a weźmie w nich udział większa liczba wojska niż w przeszłorocznych manewrach cesarskich. Na manewry powołano 10 dywizyj piechoty, dwie dywizye konnicy, tudzież odpowiednią liczbę artyleryi i pomocniczych oddziałów. Jedną armią dowodzić będzie zbrojmistrz Fiedler, drugą zaś zbrojmistrz Albori.

Marki na informacye. Jak wiadomo, po wielkich miastach obcy przybysze bardzo często zwracają się o informacye do ekspresów, którzy za swoje wyjaśnienia najczęściej nic nie otrzymują. Otóż stowarzyszenie ekspresów w Wiedniu uchwaliło zaprowadzenie tak zwanych marek na informacye po 10 halerzy za sztukę. Osoba, żądająca informacyi, nabywa markę i otrzymuje za to dokładne pouczenie. Magistrat wiedeński nie sprzeciwiał się zaprowadzeniu tych marek, natomiast tamtejsza Izba handlowa i przemysłowa, zapytana przez namiestnictwo, oświadczyła się przeciwko zaprowadzeniu marek owych. Z tego powodu panuje niezadowolenie pomiędzy ekspresami wiedeńskiemi.

Sprawa „Rzeczypospolitej Rujeńskiej“. Sąd wojenny w Rewlu rozważa olbrzymią sprawę tak zwanej „Rzeczypospolitej Rujeńskiej“ — echa z r. 1905. Główny oskarżony, student instytutu weterynaryjnego w Dorpacie E Aboltin, uciekł za granicę wraz z grupą członków „milicyi rujeńskiej“. Przed sądem stanęło 68 ludzi, którym grozi kara śmierci.

„Rev. Ztg.“ i „Rev. Beobi“ zamieszczają następujące dane z aktu oskarżenia: W miasteczku Rujeniu (na bocznicy kolei rewelsko-pernowskiej) w początkach roku 1905 rozrzucano proklamacye, urządzono wiece i t. p. Zorganizowano związek samoobrony — „Selbstschutz“. Po dzień 30 października r. 1905 ruch wzmógł się znacznie; zawiązano komitet, który zorganizował „milicyę narodową“ w Rujeniu i Salisburgu o 25 wiorst od Rujenia. Obie milicye urządziły w Rujeniu ćwiczenia, poczem dokonano zdjęć fotograficznych. Zaczęto zbroić milicyę, uciekając się do przemocy; policyantom rujeńskim odebrano broń. Następnie komitet zaczął przeprowadzać reformy: Rujeń ogłoszono miastem, wybrano nową radę miejską i wprowadzono „sąd miejski“; nowy prezydent miasta Peltman wziął z kasy miejskiej 400 rubli. Potem rozpoczęło się bezrobocie na kolei felińskiej, utworzono rewolucyjny „Krzyż Czerwony“ dla milicyi, pozamykano sklepy monopolowe itp. Milicya wreszcie zamierzała ruszyć na miejscowość Pernów, pragnąc rozszerzyć granice „rzeczypospolitej“, gdy nadciągnęły oddziały karne władz rosyjskich i uwięziły sprzysiężonych.

Nagrody dla poetów. Pisanie poezyj, które dawniej uważano za głodomorstwo, staje się we Francyi coraz lepszym „interesem“, dzięki licznym bardzo nagrodom, których udzielanie po największej części znajduje się w rękach Akademii w Paryżu. Obecnie liczbę tych nagród powiększyła fundacya, utworzona przez poetę Sully-Prudhomme'a, a zwiększona przez bezimiennego mecenasa. Z fundacyi tej ma być co roku udzielana nagroda poecie, którego utwór sąd uzna za najlepszy. Już tego roku nagroda z tej fundacyi miała być przysądzona, ale komitet sędziów, złożony z wybitnych literatów, powziął następującą uchwałę: „Uznajemy, że jury bez względu, z jakich członków się składa, nie może sprawiedliwie spełnić swego zadania. Praca literacka, aby się mogła podobać każdemu z sędziów, nie może swoją oryginalnością żadnego z nich drażnić. Nie chcąc publicznej uwadze polecać nowej miernoty, a dotknięci niemile głodem złota, jaki ta nagroda w ciągu tygodnia wywołała, zwracamy nagrodę jej fundatorowi“. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołała ta uchwała pomiędzy ubiegającymi się o nagrodę.

Nunzio Nasi, były minister oświaty i deputowany włoski, skazany z powodu nadużyć, popełnionych podczas piastowania teki, na więzienie, odsiedział już karę i został na wolność wypuszczony. Nasi z powodu złego stanu zdrowia na podstawie orzeczenia lekarskiego karę więzienną odsiadywał w swojem prywatnem pomieszkaniu (!). Nasi ma zamiar ogłosić „Wspomnienia“ z tych czasów.

Esperanto na scenie. Kongres, czwarty z rzędu, esperantystów, to jest posługujących się międzynarodowym językiem „esperanto“, wynalezionym przez dra Zamenhofa, lekarza w Warszawie, odbędzie się w Dreźnie. Podczas kongresu staraniem berlińskiego artysty dramatycznego, Reichera, danem będzie w drezdeńskiej operze przedstawienie „Ifigenii“ Goethego w języku esperanto.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W niedzielę 5 b. m. po południu odbędzie się w Towarzystwie uroczystość obrania nowego króla kurkowego, a około godziny 6 ogólny pochód królewski. Tradycyjny ten pochód ma być odprawiony z niezwykłą okazałością w starych stylowych kostyumach, przy odgłosie wystrzałów i muzyki. Wstęp dla publiczności wolny. Równocześnie od godziny 4 zwiedzać będzie można nowo odrestaurowaną salę i bogaty skarbiec Towarzystwa.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie. Dnia 2 lipca odbyło się ukonstytuowanie wydziału, do którego wybrano ponownie: prezesa dra Jerzego Warchałowskiego, wiceprezesem Józefa Czajkowskiego, sekretarzem Jana Bukowskiego, skarbnikiem dra Stanisława Golińskiego.

Z „Eleuteryi“. W niedzielę dnia 5 b. m. odbędzie się wycieczka za Wisłę, poczem w Dębnikach w sali „na Wenecyi“ p. Karol Radwanek wygłosi odczyt p. t.: „Alkohol — wróg zdrowia“ Nastąpi potem zabawa towarzyska. Zbiórka o godzinie 3 po południu przy rogatce zwierzynieckiej.

Ze stowarzyszenia katolickich stróżów. Jak nam komunikują, zostało otwarte przy stowarzyszeniu biuro pośrednictwa pracy dla stróżów i służby wszelkiego rodzaju w lokalu Polskiego Związku Narodowego (ulica Karmelicka, L. 4). Biuro dla zgłaszających się stron otwarte od godziny 6 do 8 wieczór.

25-lecie Banku krajowego obchodzono onegdaj we Lwowie. Rano odbyło się nabożeństwo, a wieczór zebranie towarzyskie, na którem przemawiali dyrektorzy dr Milewski i Zgórski.

Zmarli.

Helena Rotterówna, córka ś. p. posła Jana Rottera, w 31 roku życia umarła onegdaj w Wiedniu. Zwłoki ś. p. zmarłej złożono dziś po południu na cmentarzu krakowskim.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ obejmuje 2½ arkusza, tj. 10 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę z angielskiego pod tyt. „Byli narzeczeni“.

Z parku Krakowskiego. Pochód jubileuszowy w Wiedniu, wraz z grupą polską oglądać można w teatrzyku rozmaitości parku Krakowskiego. Specyalne przedstawienie „pochodu“ dla dzieci urządza dyrekcya teatrzyku jutro w niedzielę o godz. 4 po południu.

Wyjątkowa nędza. Polecamy gorąco miłosierdziu publicznemu rodzinę Erazma Leszczyńskiego, szewca, który wraz z ciężko chorą żoną i pięciorgiem drobnych dzieci znajduje się w ostatecznej nędzy. Leszczyński mieszka w Ludwinowie, ulica Wiślna l. 88.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W niedzielę po południu: „Faust“. Gościnny występ Tad. Łowczyńskiego i Al. Niżankowskiego.
W poniedziałek: „Wesoła wdówka“ z p. Schupp.
We wtorek: „Carmen“. Występ p. Lachowskiej i Łowczyńskiego.
We środę: „Mąż trzech żon“.
We czwartek: „Mąż trzech żon“.
W piątek: „Mąż trzech żon“.
W sobotę: „Cyganerya“.
W niedzielę: „Wesoła wdówka“.
W poniedziałek: „Mąż trzech żon“.
We wtorek: „Opowieści Hoffmana.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Gorąca krew“; wieczór: „Szukajcie dziecka“.

Z kalendarza. W niedzielę 5 lipca: Krwi P. J., Antoniego Maryi Zac.; w poniedziałek 6 lipca: Izajasza pr. i Dominiki; we wtorek 7 lipca: Cyryla i Metodego apostołów słowiańskich i Odona b.

Wschód słońca 5 lipca o godz. 3 min. 40, zachód o 7 m 49; długość dnia 16 godzin min. 9.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 lipca termometr doszedł od 12·1 do 23·5 C.; barometr wahał się.

Dnia 4 lipca o godzinę 7 rano stan barometru 738·6 mm., termometru 16·6 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

Konkurs artystyczny. Z okazyi 50 rocznicy istnienia firmy Leona Idzikowskiego w Kijowie, redakcya „Polskiego Kalendarza Kijowskiego“ ogłasza konkurs na okładkę. W wyborze tematu pozostawiono autorowi, jak najszerszą swobodę. Rozmiary kartonu powinny w reprodukcyi sprowadzić się do rzeczywistego formatu okładki 15 × 23 cm. z uwzględnieniem litograficznego wykonania w trzech barwach. Termin do 25 sierpnia n. st.; rysunki i koperty opatrzone jednobrzmiącem godłem, kierować należy pod adresem księgarni Leona Idzikowskiego. Sąd konkursowy składać będą artyści malarze pp. W. Galimski, M. Kotarbiński i E Wrzeszcz. Pierwsza nagroda 125 koron (50 rubli), druga 60 koron (25 rubli). Nagrodzone utwory stają się własnością redakcyi „Kalendarza Kijowskiego“.

— **„Cenzor moralności“**, komedya Ignacego Nikorowicza, wystawiona u nas w ubiegłym sezonie teatralnym, znalazła tłómacza na język niemiecki w znanej literaturze dr Filicyi Nosigowej.

— **Nowe książki.**

Szymon Askenazy: Łukasiński. I. Warszawa 1908. Nakład E. Wendego i Ski.

Ludwik Stasiak: Rycerze śpiący w Tatrach. Powieść historyczna. Kraków. 2 tomy.

Ludwik Stasiak: W zapadłym szybie. Powieść z życia górników. Kraków 1908. Gebethner i Ska.

Ks. Władysław Bandurski: Czem Wyspiański dla Polski. Lwów 1908 Nakładem Towarzystwa wzajemnej pomocy literatów i artystów polskich.

Stefan Sierzputowski: Szaleńcy. Szkice. Warszawa 1907. Książnica polska.

Stefan Sierzputowski: Życie. Powieść. Warszawa 1907. Książnica polska.

Józef Mondscheni: Tryumf Judasza. Fragmenty. Warszawa 1908.

Sieg. Oswald Fangor: Polenlieder. Rzeszów 1908. (Der heldenmütigen drangsalirten polnischen Nation zugeeignet).

Zofia Wójcicka-Chylewska: Listy do Pana Boga. Spowiedź grzecznej dziewczynki. Lwów 1908. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Listy do przyjaciół o życiu młodzieży, szczególniej akademickiej. Zebrał T. B. Brody 1908, Nakład F. Westa.

Cyprian Norwid: Wybór poezyj. Zebrał i objaśnieniami opatrzył Roman Zrębowicz. Z portretem Norwida przez Fr. Siedleckiego i okładką rysunku C. Norwida. Lwów 1908. Nakładem księgarni B. Połonieckiego.

„Nasza przyszłość“. Czasopismo naukowo-literackie społeczne i polityczne. Maj 1908. Kijów. 8-vo, str. 173. (Miesięcznik).

Dział ekonomiczny.

× **Związek fabryczny w Krakowie.** W Krakowie ukonstytuowała się sekcya miejscowa „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, wybierając przewodniczącym p. Zieleniewskiego, zastępcą p. Tadeusza Epsteina, a nadto do zarządu pp. Dattnera, Goreckiego i Maryewskiego. Zadaniem sekcyi jest piecza o interesy lokalne przemysłu fabrycznego w Krakowie, Podgórzu i okolicy (interwencye u władz lokalnych), wzmacnianie kontraktu między tutejszymi przemysłowcami, wreszcie omawianie spraw ogólniejszych i przygotowywanie wniosków dla głównego zarządu centralnego Związku. Organem wykonawczym sekcyi (która, nawiasem mówiąc, nie jest odrębnem stowarzyszeniem, lecz organem Związku) jest krakowska ekspozytura biura centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego (Grodzka 32).

× **Wystawa rolnicza i przemysłowa w Jarosławiu.** W roku bieżącym od dnia 22 sierpnia do dnia 15, względnie 20 września, odbyć się ma wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu, jedyna na większą skalę urządzona wystawa, jakie w ostatnich latach odbyły się nietylko w Galicyi, ale i na całym obszarze dawnych ziem polskich. Wystawa ta, aczkolwiek odbyć się ma w jednem z prowincyonalnych miast w Galicyi, ze względu jednak na swe rozmiary, jakie przyjmie, przechodzi miarę wszystkich wystaw prowincyonalnych, będzie raczej wystawą krajową, a ze względu na udział w niej wystawców z Poznańskiego i z Królestwa, wystawą ogólnie polską i będzie miała doniosłe znaczenie dla całego przemysłu i rolnictwa; a ze względu na znakomite położenie geograficzne Jarosławia będzie dostępną dla całego ogółu polskiego. Miasto wybornie położone i po europejsku zagospodarowane, jest w stanie zapewnić zwiedzającym wszelkie wygody.

Sama wystawa przemysłowa odbędzie się w 18-morgowym parku miejskim na Olszanówce, a wystawa rolnicza na przyległych gruntach. Zaopatrzoną będzie w światło elektryczne, cukiernie, restauracye, dwie muzyki wojskowe, kinematograf i teatr uprzyjemniać będą pobyt zwiedzającym.

Podczas wystawy odbywać się będę liczne zjazdy galicyjskich Towarzystw, i tak ustalone terminy już mają: Towarzystwo szkoły ludowej, Towarzystwo mleczarskie. Inne, których termin nie jest jeszcze ustalony, już się zgłosiły. Dnia 8 września odbędzie się wielki, doroczny jarmark w Jarosławiu.

Wystawa zapowiada się świetnie. Powierzchnia zajęta przez poszczególnych wystawców wynosi już dotąd 2.000 metrów kwadratowych, a w dziale rolniczym zgłoszono już około 2.000 sztuk inwentarza. W dziale przemysłowym wspaniale przedstawiać się będzie dział maszyn rolniczych. Komitet wystawy postarał się o zniżki taryfowe i w tym kierunku uzyskał niebywałe ulgi, a mianowicie bezpłatny fracht w kierunku powrotnym. Dla dogodności wystawców komitet ustanowił agenta handlowego, którego zadaniem będzie ułatwiać dostarczenie i odbiór wystawionych przedmiotów.

× **Ze Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych,** istniejącego we Lwowie, otrzymujemy odezwę, w której wypowiedziane jest zapatrywanie, że podwyższenie podatku od wódki wywoła chwilowe obniżenie konsumcyi, co może otworzyć szerokie pole spekulacyi w kierunku sztucznego obniżenia

cen spirytusu. — Jedynym wskutek tego, zdaniem Związku, środkiem umożliwiającym producentom uchronienie się przed taką spekulacyą, jest skupienie się wszystkich w Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie, który już i tak znaczną częścią produkcyi krajowej dysponuje.

Związek wzywa w interesie przemysłu gorzelnianego producentów, dotąd do Związku nie należących, aby bez zwłoki do Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych przystąpili i swoją produkcyę w ten sposób w istniejącej organizacyi zjednoczyli.

✕ **Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego** przeniósł biura swoje we Lwowie do domu przy ulicy Trzeciego Maja L. 16, I piętro.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 3 lipca. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 660, cieląt 544, owiec i kóz 6, nierogacizny 361; razem 1571 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 58·— do 70·—, woły 63·— do 76·—, krowy od 60·— do 68·—, jałownik od 50·— do 57·—, cielęta od 64·— do 81·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 114·— do 118·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 220·— do 315·—, krowy od 90·— do 200·—, buhaje i jałówki od 70·— do 120·—, cielęta od 30·— do 56·—, owce i kozy od 18·— do 26·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 939 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 578, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 54, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. — Kraków, 3 lipca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·40 do 25·10, czerwona i żółta 24·20 do 24·80, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·40 do 21·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·80 do 15·50, browarny —·— do —·—, na paszę 13·60 do 14·—; owies z opłatą akcyzową 14·90 do 15·90; proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 16·— do 16·60; groch 22·— do 29·—; fasola 17·— do 26·— wyka 13·10 do 14·50; rzepak zimowy 32·— do 32·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 40·—; słoma 7·— do 8·—; siano 4·80 do 5·60; koniczyna pastewna 5·60 do 6·40; ziemniaki 3·20 do 3·60; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg. 1·80 do 2·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do ·—170.

Budapeszt, 4 lipca. Pszenica na październik 10·85 do 10·86; żyto na październik 8·90 do 8·91; owies na październik 8·30 do 8·31; kukurydza na lipiec 7·03 do 7·04, kukurydza na sierpień 7·10 do 7·12, kukurydza na maj 7·00 do 7·01; rzepak na sierpień 16·25 do 16·35.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 lipca.

Zjazd delegatów Związku sokolego odbędzie się dnia 11 października we Lwowie.

O opróżniony mandat poselski do parlamentu z miasta Lwowa, skutkiem zgonu ś. p. dra G. Małachowskiego, zamierza się ubiegać prof. dr Gustaw Roszkowski, były poseł do parlamentu, a obecnie przewodniczący Koła mieszczańskiego.

Wiadomości osobiste. Konsul francuski we Lwowie p. Erazm Świerczewski wyjechał za dwumiesięcznym urlopem do Krynicy, gdzie w sprawach urzędowych do niego listownie odnosić się należy.

Z politechniki. Rektorem na rok 1908/9 wybrany został prof. Stefan Niementowski; dziekanami: na wydziale inżynieryi prof. dr Maksymilian Thullie, budownictwa wodnego prof. Karol Skibiński, budowy maszyn prof. Edwin Hauswald, budownictwa lądowego prof. dr Jan Bogucki, chemii technicznej prof. dr Tadeusz Godlewski.

Koło architektów we Lwowie. Na kongresie międzynarodowym architektów w Wiedniu zebrała się spora liczba uczestników polskich wszystkich trzech zaborów, którzy zawiązawszy się na miejscu pod przewodnictwem p. Wincentego Rawskiego w „Koło uczestników zjazdu" wybrało komisyę, której polecono żądać od ścisłego komitetu międzynarodowych kongresów architektów: 1) reprezentacyi w stałej delegacyi kongresów, 2) w razie urządzania wystawy międzynarodowej uzyskania osobnego działu dla architektów polskich, 3) zawiązania we Lwowie, Krakowie, Warszawie i ewentualnie w Poznaniu „Kół architektów", któreby wspólnie wybrały stałą delegacyę architektów polskich w celu porozumienia się z kongresem międzynarodowym architektów.

Wskutek tej uchwały w łonie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie zawiązała się sekcya „Koła architektów polskich we Lwowie", które postanowiło sobie za cel popieranie sztuki wogóle i architektury w szczególności, wspólna obrona własnych interesów, urządzanie wystaw dorocznych, porozumiewanie się z innemi Kołami architektów polskich, wybranie delegacyi stałej dla porozumienia z kongresem międzynarodowym i wogóle reprezentowanie swego zarządu.

Do zarządu wybrani zostali: Wincenty Rawski (przewodniczący), Ludwik Ramułt (zast. przewod.), Alfred Broniowski, Ignacy Stędzierski, Witold Lewiński, Władysław Obmiński, Alfred Zacharjewicz; zastępcy: Józef Hornung i Władysław Dordacki.

Z rozprawy Wasińskiego. Podczas wczorajszej popołudniowej rozprawy, którą wypełniły przemówienia dwóch obrońców, zaszedł fakt, mogący bardzo łatwo przyczynić się do przewleczenia rozprawy. Oto radca Berson, przewodniczący rozprawie, który już od rana nie czuł się zdrowym, po południu zasłabł tak poważnie, że musiano zawezwać do niego lekarza. — Rozprawa odroczoną została do dnia dzisiejszego.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 1 lipca.

Mimo dość chłodnego powietrza i mgieł, opasujących góry, które powitały wycieczkowców krakowskich, dążących na dwa dni świąteczne, Zakopane w ciągu kilku dni ostatnich już zaludniło się W sanatoryum dra Chramca, które rywalizować może śmiało pod każdym względem z osławionemi zakładami zagranicznemi, w tym roku zjazd ogromny, znacznie większy, niż lat ostatnich. Nowo wprowadzony tam system kuracyjny dra Lahmana, stosowany do wszelkich chorób, mających podkład nerwowy, a tych gorączkowe czasy nasze wytworzyły przecież legion, pociągnął większy jeszcze zastęp pacyentów. Cieszyć się należy, że tylu potrzebujących tego rodzaju kuracyi odciągnął on od zakładu drezdeńskiego, dając możność odzyskania zdrowia na własnej ziemi, bez potrzeby dziś już uciekania się do pomocy wrogich Niemców.

Zaludniły się i góralskie chaty. Najmniej może zapełniły się pensyonaty. Nic dziwnego, bo pensyonatów tych namnożyło się bez liku. Co dom, to pensyonat — i w tem leży przyczyna ich upadku, a zarazem obawa szerszych kół publiczności przed „drożyzną" Zakopanego, które powoli wprawdzie, ale krok za krokiem przecież idzie ku lepszemu, ku dorównaniu zagranicznym swym współzawodniczkom.

Wielkiem udogodnieniem jest obecnie zaprowadzona taksa dorożek, ukrócająca dotychczasową samowolę zakopańskich woźniców. Postępem są także tegoroczne dwa punkty zborne „letników": mianowicie tak popularny „Płonka" który w swoim nowym, obszernym, jasnym, starannie udekorowanym lokalu, otworzył w pobliżu dawnej swej siedziby elegancką cukiernię z wielką werandą, salą bilardową i pokojami osobnemi dla zamkniętych towarzystw, i nowo, z nakładem bardzo znacznego kapitału i z wielkim gustem urządzony lokal p. Dzikiewicza w hotelu „Morskie Oko", mieszczący po jednej stronie cukiernię, po drugiej restauracyę z salą bilardową i pokojami do gry. Oba lokale śmiało mogłyby w obecnej swej szacie stanąć do współzawodnictwa z wielkomiejskiemi tego rodzaju zakładami.

Nasza „letnia stolica" rozwija się więc bezsprzecznie, a nawet tak trwożliwy zawsze u nas kapitał bierze do pomocy. Byle tylko rozwijała się racyonalnie z roku na rok, to niezawodnie dojdzie z czasem do tego punktu, że ściągać będzie licznych turystów pozakrajowych, których dotąd jej braki odstręczały i poniekąd dotąd jeszcze odstręczają.

C.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy" dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech z dwurazową dzienną przesyłką pocztową . . . . **90 h.**
W innych państwach Europy . 1 K. 20 h.
Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu podawali **koniecznie** także miejscowość i pocztę, w której dotąd odbierali „Nową Reformę". Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Posyłać „N. Reformę" nie do N, lecz do X".

Wojna domowa w Persyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 lipca).

Londyn. Z Teheranu donoszą: Doradcy szacha podzielili się na trzy partye, partya rosyjska jednak widocznie uzyskała przewagę. Nacyonaliści okazują znowu większą ruchliwość. Bank rosyjski nalega na kupców o zapłatę długów, które wynoszą półtora miliona funtów szterlingów. Kupcom, nie mogącym zapłacić długów, zamykają bazary.

Walki w Tebris.

Londyn. „Standart" donosi z Tyflisu: Przy walkach w Tebris **zginęło 370 osób**; 700 osób zranionych.

Proklamacye szacha.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Teheranu: Szach zaczyna dokładać starań o zdobycie popularności i codziennie ogłasza proklamacye do ludności. W proklamacyach donosi, że dołoży wszelkich najusilniejszych starań, aby tylko doprowadzić do potanienia środków żywności. Wzywa także ludność, aby z zaufaniem odnosiła się do nowych gubernatorów. Życzeniem szacha jest jak najszybsze przywrócenie stosunków normalnych.

Usposobienie ludności istotnie zmieniło się na korzyść szacha; wielu dotychczasowych opozycyonistów poddało się partyi szacha.

Magazyny broni są zamknięte i zostają pod osłoną policyi. W mieście panuje spokój, natomiast na prowincyi ponowiły się rozruchy i zachodzi obawa rewolucyi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 4 lipca.)

Przeciw Polakom.

Petersburg. Mienszikow rozpoczął w „Now. Wrem." seryę artykułów pod tyt. „Pozycya polska". W numerze dzisiejszym autor wskazuje na przewagę Polaków na wyższych stanowiskach na kolejach żelaznych i przestrzega, że Polacy zabiorą w swe ręce budowę nowych kolei żelaznych na południu Rosyi i na Amurze. Artykuł pełen jest nienawiści i zjadliwości.

Posłuchanie Chomiakowa.

Petersburg. Prezydent Dumy Chomiakow w interviewie z jednym dziennikarzem omawiał przebieg ostatniej swej audyencyi u cara.

— Byłem — mówi Chomiakow — po raz szósty na posłuchaniu u cesarza i mogę zapewnić, że cesarz jeszcze nigdy nie okazał tyle życzliwości dla Dumy, jak obecnie. Stosunki Dumy do rządu również są dobre.

Chomiakow podniósł niezwykłą pracowitość obecnej Dumy, która od czasu zebrania się uchwaliła 200 ustaw, a wkrótce uchwali także budżet.

Pojedynek o policyę.

Petersburg. W Dumie przedłożył minister spraw wewnętrznych projekt ustawy w sprawie organizacyi policyi kryminalnej w szeregu miast. Dyskusya była bardzo burzliwa. Podczas obrad pos. Pergament, kadet, nazwał posła Markowa tajnym policyantem. Markow wyzwał Pergamenta na pojedynek, który ten przyjął, dodając jednakże, że nie chciał Markowa obrazić.

Smierć Mikołaja Ignatiewa.

Petersburg. Były ambasador rosyjski w Konstantynopolu i b. minister spraw wewnętrznych, Mikołaj Ignatiew, umarł.

Zatarg o czeską szkołę.

(Telegram „Nowej Reformy" z dnia 4 lipca.)

Wiedeń. Prasa klerykalna ostro występuje przeciw ministrowi oświaty, z powodu jego zarządzenia, aby dzieci czeskiej szkoły imienia Komensky'ego w Wiedniu zdawały egzamin przed komisyą złożoną z nauczycieli Czechów. (Zob. koresp. z Wiednia, Przyp. red.). Liberalne ubolewają nad rozporządzeniem ministra, które uważają za błąd i chęć obejścia żądania Czechów, aby szkole czeskiej w Wiedniu nadać prawo publiczności. Niektóre podnoszą, że rozporządzenie ministra jest ceną za głosowanie Czechów za budżetem. Nagły wybuch szowinizmu u antisemitów uważają za rewanż za klęskę w sprawie Wahrmunda.

Minister Marchet rozpoczął dziś już konferencye z przywódcami stronnictw niemieckich i oświadczył, że wyciągnie odpowiednie konsekwencye z tego, gdyby inne stronnictwa niemieckie stanęły na stanowisku antisemitów.

Urzędowe wyjaśnienie.

Wiedeń. „Fremdenblatt" na podstawie aktów podaje stan sprawy, dotyczącej egzaminów w szkole Komensky'ego w Wiedniu i konstatuje, że odnośne rozporządzenie wydał minister oświaty na podstawie orzeczenia Rady szkolnej krajowej dolno-austryackiej, w której większość mają antisemici. Prawa publiczności, którego dla szkoły tej Czesi żądali, nie można było nadać z tego powodu, bo język czeski w Wiedniu nie jest krajowym. Wobec tego Towarzystwo imienia Komensky'ego wniosło do ministerstwa oświaty i Rady szkolnej krajowej na Morawach prośbę, aby dzieci szkoły Komensky'ego zamiast udawać się corocznie do Lundenburga, mogły zdawać egzamin w Wiedniu przed komisyą czeską z Lundenburga.

„N. W. Abendblatt" podnosi, że minister Marchet jeszcze w maju podczas dyskusyi budżetowej w komisyi wyraźnie zapowiedział, że w przyszłości sprowadzani będą nauczyciele czescy z Lundenburga dla pytania przy egzaminach. — Antisemiccy posłowie żadnego wtedy nie podnieśli zarzutu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 lipca.

O wnioski nagłe.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi, że posłowie niemieccy z Czech, prawdopodobnie nagłe wnioski swoje cofną, ale zawsze pozostanie wniosek Wszechniemca Pachera, i to wniosek bardzo drażliwy. Bar. Beck dokłada starań, aby i ten wniosek został cofnięty, bo inaczej Czesi również wystąpią z wnioskami nagłemi i zapowiadają burzliwą dyskusyę. Również ministrowie czescy zawiadomili bar. Becka, że w razie wzięcia wniosku Pachera na porządek dzienny, nie mogą ręczyć za stanowisko swoich klubów.

Przedłużenie kontyngentu.

Wiedeń. W ministerstwie skarbu rozpoczęto przeróbkę ustawy wódczanej w tym kierunku, aby kontyngent spirytusowy w obecnej wysokości został przedłużony na rok.

Wykluczenie z Sokoła.

Praga. Naczelnik korpusu strzelców czeskich w Cieplicach, który mową w języku niemieckim witał arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, został za użycie niemieckiej mowy wykluczony z szeregu członków czeskiego Sokoła.

Agitacya przeciw armii.

Budapeszt. Skonfiskowano tu pewną ilość pism ulotnych, antimilitarnych. Pewien 19-letni robotnik usiłował rozrzucić pisma te między żołnierzy, zajętych w gazowniach, objętych strajkiem. Robotnika tego zauważono i aresztowano.

Strajk w gazowni.

Budapeszt. Organ socyalno-demokratyczny „Nepszawa" donosi, że 27 robotników, wydalonych z gazowni, zrzekło się dobrowolnie swoich posad i poświęciło się w interesie kolegów, nie chcą być powodem niepodejmowania pracy. — Spodziewają się, że strajk będzie wkrótce ukończonym.

Z procesu Eulenburga.

Berlin. Z powodu życzenia obrońców ks. Eulenburga, aby wobec nadwątlonego zdrowia ich klienta, rozprawę przerwać, trybunał zamierza zażądać opinii lekarzy szpitalnych, czy Eulenburg w dalszej rozprawie nie może brać udziału?

Zamach na Francuzów.

Paryż. „Ag. Havasa" donosi, że z powodu zamachu trucicielskiego na żołnierzy francuskich panuje wśród ludności europejskiej w Hanoi wielkie zaniepokojenie. Żony wielu oficerów schroniły się do cytadeli. Wielu Francuzów wtargnęło do pałacu gubernatora wołając: „Śmierć mordercom" i „Żądamy zadość uczynienia i ukarania winnych".

Rewolta w Paragwaju.

Nowy Jork. Telegramy prywatne z Buenos Aires donoszą, że podczas rewolty wojskowej w Paragwaju kilkaset osób bądź zginęło, bądź odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 4 lipca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	620 —	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	737 —	Renta majowa	97 05
Angiobanku	295 —	Austr. Renta kor.	97 20
Unionbanku	539 —	Węg. „ „	93 —
Laenderbanku	438 50	56 l. Listy T. kr. z.	94 30
Bankvereinu	518 —	4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1056 —	4½% „ „ „	99 70
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	659 —	4% „ „ kraj.	94 50
„ południowej	113 75	4½ „ „ „	100 35
„ Elbethal	453 50	4% Gal. Obl. prop.	98 60
„ północnej	5095 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 05
„ Czerniow.	561 —	4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	659 —	Losy tureckie	186 —
Rima Muranyi	547 —	Marki	117 62
Prag. Tow. żel.	2665 —	Ruble	251 50
Fabryki broni	521 —	Rosyjska pożyczka	94 90
Tureckie tytoniowe	430 —		
Gal. Tow. kop. n.	570 —		

Usposobienie: Akcye kolei państwowej, kolei zachodnio-południowej i Alpiny przemijająco żywiej. Ogólna tendencya silna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 4 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4% Listy zastawne Banku hipot.	99 30	100 30
4% „ „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
„ „ „ srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	97 20	97 70
4% „ „ węgierska	93 —	93 50
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 122 0

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich

w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — **Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach.** — **Pośredników nie mamy.** 199 10 0

Ważne dla właścicieli dóbr ziemskich i większych gospodarstw rolnych!!

Szukam znajomości z osobą, któraby swoim wpływem mogła ułatwić przeprowadzenie nadzwyczaj doniosłego projektu, mającego na celu sanacyę rolnictwa galicyjskiego i zapewnienie mu trwałej, lepszej przyszłości. Szczegółowy opracowany referat mogę każdej chwili przedłożyć do przejrzenia.

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. **H. S. 42.** do Adm. „N. Reformy". 3668 1 4

Dla kształcenia

i towarzystwa młodej panienki potrzebna jest osoba inteligentna w średnim wieku, ukwalifikowana do nauki w wyższych klasach wydziałowych i gry na fortepianie, oraz obznajomiona w krawieczyźnie i gospodarstwie domowem. Posada do objęcia od 1 sierpnia w Krakowie na stałe utrzymanie z płacą miesięczną.

Listowne zgłoszenia pań posiadających wszystkie powyższe kwalifikacye, uprasza się z podaniem dotychczasowych zajęć i swego wieku przesłać pod adresem: **K. P. 334.** poste restante **Kraków I.**, z zastrzeżeniem okazania kwitu inseratowego. 3644 1 3

Zarządu realności

prowadzenia rachunków, korespondencyi polskiej i niemieckiej dla Pp. masarzy, kupców i przemysłowców, poszukuje oficyant sądowy z średniem wykształceniem. Zgłosz. w sklepie Bałuka, Szewska 12. 3663 1 2

6—10.000 koron

na plac pod budowę, 3.600 K na realność położoną kilka sekund od gł. Rynku oraz 100—200.000 K pożyczki na hipoteki w Krakowie poszukuje się. Plac pod budowlą 336 kwadr. sążni. 16 m frontu, blizko gł. Rynku jest do sprzedania. Kto ma realność do sprzedania lub pieniądze do wypożyczenia na hipoteki albo poszukuje pożyczki niech się zgłosi do **Banku kupna i sprzedaży w Krakowie,** Mały Rynek 4. 3666

Gorzelnik

zdolny, z dłuższą praktyką i kursem gorzeln. poszukuje posady. **„Gorzelnik"** Gręboszów. 3680 1 2

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 37 27 0

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie uchwały Ogółu wierzycieli w sprawie konkursowej firmy M. Laenger w Krakowie, wierzytelności do masy należące w łącznej kwocie 86.475 K 50 h mają być w drodze ofertowej z wolnej ręki sprzedane z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Ogół wierzycieli.

Oferty mają być złożone **do dnia 10 lipca 1908** na ręce Zarządcy masy ul. Karmelicka 9.

Dr Maurycy Schönberg
Zarządca masy konk.

3660

Rabka

do wynajęcia domek, na Słonem 20, na sierpień i wrzesień — 3 pokoiki, dwie kuchnie, ogródek, za 150 kor. 3607 2 2

Szczenięta

wyżły, rasy niemieckiej krótkowłosej, maści ciemno-kasztanowatej, po rodzicach odznaczonych wysokiemi nagrodami na wystawach i popisach za granicą, ma do pozbycia **Piotr Krasnicki**, zarządca leśny w Krzeszowicach. 3613 2 3

Apteka „pod Gwiazdą"

w Wadowicach

poszukuje **aspiranta farmacyi** do praktyki. 3070 12 12

Czorsztyn w uroczej, lesistej okolicy nad Dunajcem, oddalonej 2 godzin od stacyi Nowy Targ. Pomieszkania suche z utrzymaniem lub bez. po bardzo umiarkowanej cenie zaraz do wynajęcia. Wiad.: **Sperling, Czorsztyn.** 3606 2 2

200 do 300 koron

dam za wyrobienie posady w jakiejkolwiek instytucyi prywatnej, autonomicznej lub rządowej. — **J. T.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3622 2 4

Zastępca fachowy podróżujący

bardzo dobrze wprowadzony, z praktyką zawodową, 24 lat, intenzywną pracą szuka zastępstwa, ewentualnie przyjmie posadę w domu zasobnym. — Łaskawe zgłoszenia **„Podróżujący"**, Biuro gazet, Lwów, Kopernika 16. 3505 6 10

Tennis i Rakiety tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 479 26 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nowość: Djabollo.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 249 0

Poczta III 2

w zachodniej Galicyi, z czystym dochodem K 130 miesięcznie, wolnem pomieszkaniem, pół godziny jazdy od kolei i większego miasta. z powodu stosunków familijnych do zamiany na równorzędną w okolicy Lwowa. Zgłoszenia **„Poczta III 2"** poste restante **Lwów**, gł. poczta. 3603 2 3

Buchalter - korespondent

(releg. kand. nauc. z Poznania) Polak, katol., lat 24. od 3 lat na posadzie w Galicyi, **samodzielny rachmistrz i rutyn. korespondent niemiecko-polski**, z wszechstr. wykształc. obejmie odpowiednią posadę w poważnej instytucyi, w większym domu handlowym lub w majątku ziemskim. Pierwszorzędne rekomend. i świad. Łaskawe oferty uprasza pod **„Poznańczyk 24"** do Administracyi „N. Reformy". 3609 2 2

W Przegorzałach

są do wynajęcia **trzy mieszkania** na sezon letni albo na cały rok. Bliższej wiadomości udziela folwark w Przegorzałach, p. Zwierzyniec. 3618 2 2

Batorego 25, I piętro, na prawo

jest do wynajęcia kilka pokoi umeblowanych, razem lub osobno, z utrzymaniem lub bez. 3623 3 6

Niema już!

krótkowidzów, dalekowidzów i cierpiących na oczy. Jedyny i wyłączny na świecie środek, który usuwa zmęczenie oczu. Znika potrzeba noszenia okularów. Niedościgniony środek na wzrok osłabiony wiekiem, nawet 60-letnim. Broszurę z objaśnieniem wysyła darmo **V. Lagala, Vico 2, S. Giacomo 1, Napoli** (Neapol, Włochy). 2001 6 50

Ładne, suche mieszkanie letnie

(ewent. i na cały rok) 3 pokoje, kuchnia, piwnica i t. d. w uroczem położeniu na podgórzu beskidskiem

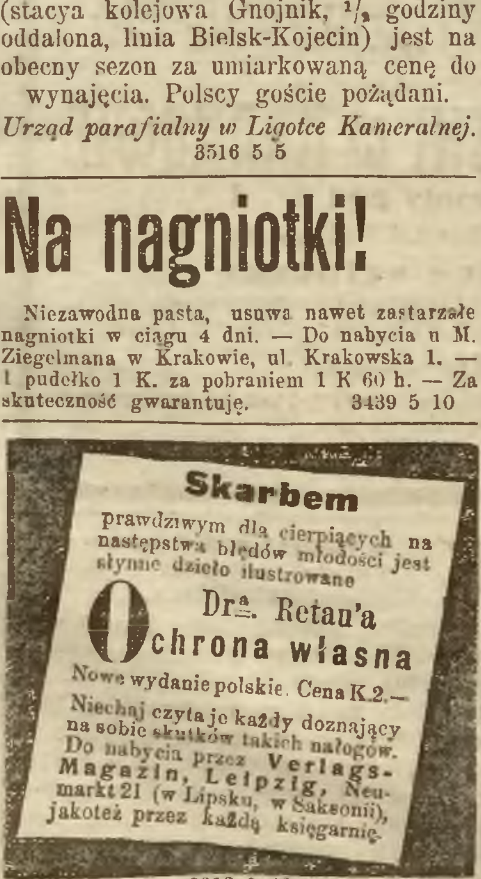
na Śląsku austr. w Ligotce Kameralnej

(stacya kolejowa Gnojnik, 1/2 godziny oddalona, linia Bielsk-Kojecin) jest na obecny sezon za umiarkowaną cenę do wynajęcia. Polscy goście pożądani.

Urząd parafialny w Ligotce Kameralnej. 3516 5 5

Na nagniotki!

Niezawodna pasta, usuwa nawet zastarzałe nagniotki w ciągu 4 dni. — Do nabycia u M. Ziegelmana w Krakowie, ul. Krakowska 1. — 1 pudełko 1 K. za pobraniem 1 K 60 h. — Za skuteczność gwarantuję. 3439 5 10



2313 9 43

SWOSZOWICE Zdrój siarczany i zakład kąpielowy

W miejscu stacya kolei żelaznej.

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej, odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i o 4 po południu z Rynku głównego.

Mieszkania w zakładzie od 1—4 kor. dziennie.

Kąpiele siarczane po K 1·—, 1·50 i 2·—. 3604 1 10

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 83 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).



Rzekę, prawda!

W końcu mamy **szybko i niezawodnie** działający **środek przeciw odgniotkom.**

Cooka i Johnsona

ameryk. patent. 2907 4 5

pierścienie na nagniotki

1 pierścień **20** h, 6 pierścieni **1** K, pocztą **20** h więcej na porto.

Dostać można w każdej **aptece,** jakoteż w **składach aptecznych** i t. d.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Rzeźby zakopańskie, Zabawki jaworowskie, Majolika z Dębnik i Kołomyi. Mydła i perfumy z fabryki „Tlen", Fartuszki huculskie, Paski zakopańskie, Kapelusze słomkowe krakowskie. Naczynia kuchenne kamionkowe z Poremby, Łyżki drewniane. 2785 5 0

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, ul. Szajnochy 5 (boczna ul. Sykstuskiej i Kopernika)

pod osobistym zarządem właściciela M. Danka. Poleca swój z największym komfortem urządzony Hotel, pokoje jasne, elektrycznie oświetlone. Czystość nadzwyczajna. Obsługa skrzętna. Ceny bardzo umiarkowane. O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam. 2168 3 3

M. DANK, właściciel hotelu.

Wyborne rękawiczki skórkowe

„glace" białe i kolorowe. Damskie i męskie para po złr. 1·25 poleca 2454 14 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4 **naprzeciw Izby handlowej.**

Fabryka maszyn

pilników, sikawek, odlewarnia żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

Polecają: Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali, raszple do drzewa i kowalskie. **Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekiwania.** Kompletne urządzenia maszynowe, najnowszych systemów, dla cegielń, młynów, tartaków i rzezalń. Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł., obszarów dworskich i t. p. Transmisye, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. **Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.**

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. 3652 1 6

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 145 65 0

Do wynajęcia

za przystępną cenę piękne i wygodne **mieszkanie letnie** w ogrodzie 2 pokoje z werandą i kuchnią **w Muszynie** pod Krynicą. 3601 3 3

Wiadomość w biurze Drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska 13.

Pokoje umeblowane

w Rynku głównym. Wiadomość: Starowiślna l. 12, III p. 3597 2 2

Do cukierni

W. Nowaka w Bochni potrzebny **uczeń** do praktyki. 3634 2 10

175 tuzinów obrąbionych prześcieradeł bez szwu

150 centymetrów szerokich a 2 metry długich, **z poręczeniem czysto lnianych,** z najlepszej przędzy lnianej sporządzonych — do sprzedania wskutek ograniczenia wyrobu po 2 K 40 h za sztukę.

Takiesame prześcieradła, lecz 2 metry 25 ctm. długie, po 2 K 80 h za sztukę.

Wysyła się najmniej 6 sztuk za zaliczką.

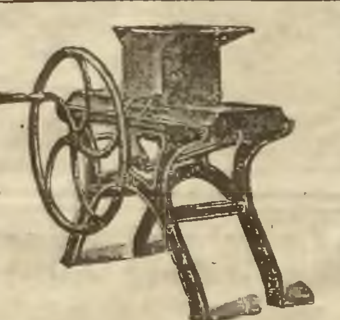
R. STEIN, tkalnia płócien, Nachod w Czechach. 3673

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej,

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności SANDAŁY KNEIPOWSKIE męskie, damskie i dziecięce. 2789 19 0



Krajacze do buraków

patentowane, niezbędne dla większych i średnich gospodarstw wskutek uznanej jedynie wielkiej sprawności i racyonalnego przyrządzania paszy, nie powodujące utraty soków, krające na godzinę przy ruchu ręcznym 80 do 100 cet., przy większej sile 160 do 200 cetnarów, poleca **B. Prüwer w Krakowie, ul. św. Sebastyana 32.** 3460 2 3

KRAKÓW, GOŁĘBIA 5.

Zakład naukowo-wychowawczy z internatem **Heleny Kaplińskiej**

obejmuje: 1) 4 klasową szkołę przygotowawczą, 2745 12 12
2) 6 klasowe Liceum z prawem publiczności
i z prawem wstępu na Uniwersytet (rozp. M. W. i O. L. 13699).

Zapisy rozpoczynają się dn. 2 czerwca. — Egzamina wstępne odbywać się będą w dniach 26 i 27 czerwca, a po wakacyach dn. 7 i 9 września.



Świeżość młodocianą można zatrzymać długo, używając znanych i za dobre uznanych przetworów, jak **kremu Simon,** w połączeniu szczególnie z wybornym ryżowym **pudrem Simon,** a unikając wszelkich innych szkodliwych kosmetyków. 312 10 12

DAREMNIE

przeznacza się rocznie miliony na cele lecznicze, przyczem z pewnością nie pozostaje bez próby żaden z licznych rozmaitych środków leczniczych jak kąpiele, masaż, nacieranie i t. d., a właśnie ów sposób leczenia, którym szczególnie w ostatnich latach osiągnięto bardzo znaczne skutki, mianowicie

„Elektryczny sposób leczenia"

pozostaje w bardzo wielu z tych wypadków nieuwzględniany ku wielkiej szkodzie chorych, a to tylko dlatego, że bardzo wielu cierpiących nie ma żadnej wiadomości o istnieniu takiego dogodnego i skutecznego sposobu.

Zalecamy przeto każdemu choremu, mianowicie **takim co mają nerwowość, neurastenię, reumatyzm, bóle w plecach i głowie, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, osłabione serce, porażenie, osłabienia wszelkiego rodzaju, dolegliwości miesięczne, cierpienia macicy i t. d.,** ażeby nas odwiedzali w naszej ordynacyi, gdzie w tym znakomitym sposobie leczenia udzielamy wyjaśnień bezpłatnie. A gdyby to nie było możliwem, to wystarczy znajdujący się poniżej kupon przesłać pod naszym adresem, a prześlemy bezzwłocznie swą 64 strony obejmującą ilustrowaną 3653



KSIĄŻKĘ ZA DARMO

„rozprawę o nowoczesnej elektro-terapii"

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Neuer Markt Nr 14, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 4 VII. 1908.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Neuer Markt, 14, I. Stock. Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Związek katolickich krawców

Kraków, ul. Floryańska 7. Tuż przy Rynku.
Lwów, pl. Halicki 7. Gdzie Centr. Kawiarnia.

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
Krój angielski.

Asystent farmacyi
poszukuje zastępstwa lub posady. **Farmaceuta** poste restante **Krosno.** 3619

PANNA
uzdolniona w krawieczyźnie znajdzie umieszczenie w handlu konfekcyi dziecięcej **Franciszka Martina**, Kraków, Rynek gł. 12. Zgłoszenia osobiste między godziną 1—2 po południu. 3648 1 3

Do handlu towarów kolonialnych i win
Jana Hołojewskiego w Wadowicach potrzebny jest **praktykant.** 3647 1 3

ZAKOPANE.
Nowo wybudowany z komfortem urządzony
HOTEL CENTRALNY.
Pokoje od 2—10 koron. 3643 1 16

Uczni przyjmie do praktyki malarstwa dekoracyjnego. — **K. Orlecki, Kraków,** Garbarska l. 12. 3642 1 14

Konkurs.
Kasa chorych drukarzy i litografów w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę **lekarza chorób ogólnych** (oprócz skórnych i wenerycznych) od dnia 1 września b. r. z płacą 1000 koron rocznie i ryczałtem 200 K na dorożki w obrębie miasta Krakowa. Wymagana przynajmniej 2-letnia praktyka szpitalna lub kliniczna na oddziele chorób wewnętrznych.

Bliższych informacyi udziela Przewodniczący Kasy w poniedziałki i soboty w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko", Rynek gł. 12, III piętro, między godz. 7 a 8 wieczorem, gdzie również należy nadsyłać podania **do dnia 31 lipca.**

Kraków, 27 czerwca 1908.

3507 3 3 **Zarząd Kasy chorych.**

Pokój frontowy
umeblowany lub bez mebli, na II p. przy ulicy Pędzichów l. 17 do wynajęcia zaraz. 3346

Uczeń
znajdzie umieszczenie w księgarni i składzie papieru **W. Poturalskiego, Podgórze-Kraków.** 3639 1 3

Dostarczamy bezinteresownie doborowego personalu biurowego, nauczycielek, administratorów, rządców, leśników, gorzelników, bon, gospodyń. Konces. Biuro Wywiadowcze, Lwów, Ormiańska 30. 3671

30-letni
przystojny urzędnik pocztowy zawrze znajomość w celach matrymonialnych z posażną panną albo wdową.

Zgłoszenia nieanonimowe pod **„Szczęście"** poste restante **Kraków.** 3640 1 2

Chłopiec koło 15 lat potrzebny do drobnych posług od 15 lipca.

Wiadomość: Droguerya, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 4. 3641 1 3

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje umeblowane na czas dłuższy lub krótszy. Krupnicza 16, II piętro. Wiadomość tylko na II p. u p. Tomaszewskiej. 3637 1 5

Całe
Trzecie piętro
w domu przy ul. św. Anny l. 3,
do wynajęcia od października.
3691 1 0

Absolwent Wyż. szk. przem. wydz. mech.-technicznego poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod **J. B 4.** pote rest. **Kraków.** 3657

Maszyna
do robienia pończoch, skarpetek i t. d., prawie nowa, bajecznie tanio do sprzedania.
Wiadomość u portyera: Rynek, Pałac Spiski.
3659 1 2

Młoda osoba znająca dobrze krawieczyznę z krojem, poszukuje miejsca zaraz za bonę, pannę służącą lub prywatnie po domach na prowincyi. Zgłoszenia: Zarębianka, Brzesko, ul. Słotwińska, dom p. Dutka. 3656 1 3

Wiśnie hiszpańskie
do smażenia i na kompot, co dzień świeżo zrywane, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **4 K.** Gottfried, dom eksportowy, Zaleszczyki Nr 4. 3531 4 5

Na licytacyi konkursowej
nabyłem 7800 koszul damskich. Są one zupełnie z najlepszego szyfonu, ze szwajcarskiemi koronkami i à-jour. Nie mając ich gdzie pomieścić, sprzedaję po 1 K 85 h za zaliczką **Emanuel Rotholz, Wiedeń, VII., Neustiftgasse 77.** Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej we środę. 3602

Szyfony i weby
Sprzedaż okolicznościowa dla każdej gospodyni.
Z powodu opróżniania wielkiego składu domu hurtownego, do sprzedania po znacznie zniżonych cenach: Weba 16 K, Najlepszy i najdelikatniejszy gatunek szyfonu 16 K, Sztuka dymki adamaszkowej K 14·50. Każda sztuka jest 82 cm. szer., 23 m. długa. Wysyłka tylko za zaliczką. **M. Neumann,** fabrykant bielizny, **Wiedeń,** I., Fischhof Nr 3. 3677

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.
302 53 0

poleca

NA SEZON WIOSENNY
nowości w materyałach i gotowej konfekcyi damskiej.

Rękawiczki francuskie i angielskie i kapelusze „Panama".

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych:

Cement i Gips sztukaterski i murarski.
Wapno hydrauliczne.
Antimerulion.
Karbolineum Avenarius
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy.
Farby do fasad.
Lakiery do kapeluszy słomkowych.
Środki do czyszczenia plam.
Farby do firanek i materyj.



Przybory do gier sportowych angielskich
„LAWN-TENNIS", „CROQUET", „FOOT-BALL"
oraz
Przyrządy gimnastyczne, ogrodowe. Huśtawki. Balony i piłki gumowe. Hamaki dla dorosłych dzieci. — Przybory do rybołostwa. Nowość **„Djabolo"** najnowsza gra i zabawka.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Perfumy. — Wodę kolońską. — Mydła toaletowe. — Pudry. — Wody i olejki do włosów. — Środki do czyszczenia zębów i inne artykuły toaletowe. 3582 1 2

Farby olejne do użycia gotowe.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe, szybko schnące.
Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Masę francuską do zapuszczania posadzek.
Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Farby, Lakiery, Emalie
farby pokostowe, masa woskowa do posadzek, pokost, olej do świecenia i maszynowy, lakiery na skóry, brunolinę, sekatyrę, poleca po cenach fabrycznych

3664 1 10 fabryka lakierów
L. Baranowskiego, Wolska 22.

Źródła Wisły Hotel Pension Piast
i Zakład Wodoleczniczy.
Kier. Dr J. Zanietowski. Włas. Bogdan Hoff. Wisła ad Ustroń, Śląsk austr. Willo do najęcia.
3441 5 10

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
Wchód z Rynku głównego L. 21
biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

3573 16 0



UWAGA!
Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek", który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów
JÓZEFA WEKSLERA
w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek" które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie szybko. – Najnowszy gramofon **„Touarm"** z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 15 zł. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K. 2738 8 26

Najpiękniejsze lato
staje się **plagą** dla każdej **pani**
która ma piegi!

Roberta Fischera krem na piegi, usuwa, za co się ręczy, piegi, plamy wątrobiane itd., i sprawia, że cera staje się napowrót czystą i piękną.

Cena 4 K, za zaliczką 4·65 K.

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyk, Wiedeń, I., Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2). 3278

PRAKTYCZNE I TANIE!!!
Kuferki do podróży płótnem oklejane
Paski do pledów
Torebki ręczne skórkowe i jedwabne
Portmonetki skórkowe
Szczotki do sukien i włosów
Szczoteczki do zębów i paznokci
Wszelkie artykuły toaletowe 2774 5 0

polecają po cenach najniższych i w wielkim wyborze

Porębski i Zimler, Kraków.

Centralne ogrzewania, Wodociągi
wentylacye, gazowe oświetlenia, łazienki i t. p. instalacye
projektuje i wykonuje fachowo, praktycznie i przystępnie
JULIAN TOKAR,
Biuro techniczne i zakład instalacyjny - Kraków, św. Jana 10. Telefon 574.
Kosztorysy bezpłatnie. 3145 5 20 Bogate referencye.

Fachowiec kolejowy
obznajomiony z wystawianiem kart okrężnych jakoteż kartonowych do natychmiastowego objęcia posady naczelnika biura poszukiwany. Wysoka płaca.

Zgłoszenia tylko pisemne do Krajowego Związku turystycznego w Krakowie. 3661 1 2

Sachsen-Altenburg.
Technikum Altenburg
Budowa maszyn. Elektrotechnika. Technika wyrobu papieru. Technika budowy automobilów. Oddział gazowy i wodny.
Programy bezpłatnie. 768 5 6

Na czas
wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu
będzie do wydzierżawienia:

1. **Restauracya,**
2. **Cukiernia,**
3. **Bufet do sprzedaży napojów i zimnych przekąsek.**

Prawdopodobny dzień otwarcia 22 sierpnia. — Czas trwania wystawy w razie pogody około 30 dni. 3654 1 3

Oferty dokładne z podaniem czynszu dzierżawnego, wykazaniem się, że reflektujący posiada środki i zdolność do wykonywania tych przedsiębiorstw, adresować do Dyrekcyi wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim
PROGRAM
od 1 do 15 lipca. Zmiana obrazów co sobotę
Nadzwyczajny program nowości!
Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską.
Duetto Renzoni, znakomici śpiewacy neapolitańscy. The 7 Pirmanis, niezrównana trupa akrobatyczna. Ara, Zebra and Vora, fenomenalne igrzyska Indyanów. James Basch, komik charakter. 4 Gwiazdy srebrzyste, niewidziany akt na linii pionowej. Elsa Rau, ameryk. subretka. Les Marallas, tańce hiszpańskie.
Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.
Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni Wł. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 61 0
W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry
p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

Skrzypce Steiner'owskie okazyjnie na sprzedaż za 30 K. Zobaczyć można od 9 do 11 rano, Floryańska l. 10, m. 21. 3675

LIST OTWARTY
do p. Plato v. Reussnera
3669 1 3

Zamierzając uczyć się po niemiecku, posiłkowałem się podręcznikami 4-ech różnych autorów. Ale niestety, namęczywszy się długo bezpożytecznie nauką, przekonałem się, że moje wysiłki są bezskuteczne i kilka rubli za 4 książki na wiatr wyrzucone. Musiałem więc przerwać naukę, do której się zniechęciłem zupełnie. Dowiedziawszy się o Pańskim **Samouczku Polsko-Niemieckim,** nabyłem go i spróbowałem nauki poraz piąty z niedowierzaniem. Teraz jednak, po upływie 3-ech tygodniowej pracy samodzielnej na tymże **Samouczku,** zrobiłem w nauce większy postęp, niż poprzednio przez dwa lata, i spodziewam się, że ukończę I-szy kurs **Samouczka** nie w 3-ech miesiącach przeznaczonych przez Pana, ale w przeciągu 2-ch miesięcy. I zarazem przekonywam się już dziś, że 80 kop. wydane na **Samouczek** Pański, zwrócą się wkrótce ze stotysięcznym procentem, i książkę tę cenię wyżej, niż brylanty, które są niepewne przed rabusiami, a wiadomości nabytej z Pańskiego **Samouczka** nikt mi nie ukradnie. Rozmiłowany w Pańskiej metodzie i zachęcony do samodzielnej nauki, proszę mi przysłać I-szy kurs **Samouczka Polsko-Francuskiego** za 1·20 kop., który spodziewam się będzie stanowić tak rozkoszną zachętę do przyjemnej i wytrwałej pracy, jak **Samouczek Polsko-Niemiecki.** — **Fr. Wesołowski, Szreńsk,** gub. płocka, Królestwo Polskie, d. 17 czerwca 1908.

ZAKOPANE.
Do rozszerzenia pensyonatu z wyrobioną klientelą potrzebna spólniczka z kapitałem do 2000 K. Pensyonat może być również sprzedanym. Oferty nadsyłać **S. K. post. rest. Zakopane.** 3651 1 3

Do handlu towarów mieszanych
Ignacego Ungera w Andrychowie
potrzebni zaraz: 1 pomocnik handlowy i 1 praktykant. Oferty i odpisy świadectw nadsyłać do powyższej firmy.
3650 1 3

Adwokat Dr Langrod
w Krakowie 3662
(Gołębia 2) poszukuje **koncypienta.**

Pomocnica buchalteryjna
z długoletnią praktyką, pierwszorzędna pomocnicza siła kancelaryjna, biegła w korespondencyi, z pismem wprawnem i szybkiem ręcznem jak również na kilku systemach maszyn, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod **„Buchalterka"** do Administracyi „N. Reformy". 3645 1 3

W przeciągu 20-30 minut
Śmierć muchom nie masz much w stajni.



Muchy, znakomita karma dla kur.

Każdy gospodarz miłujący swój dobytek, powinien się zaopatrzyć w **„Śmierć muchom".** Sposób użycia łatwy. Uskuteczni każda osoba. Wytrwa kilka lat. Niepowodzenie wykluczone. Do użycia także w mieszkaniach. — Wysyła opłatnie za zaliczką koron 5·50 (pięć i 50 h.)

P. Berta Neumann w Makowie.
3295 1 13
Dokładny sposób użycia załączony.

Rutynowany guwerner akademik (III r.) poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Géza"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego 3658 1 2



Gratis i franko
wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·10, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 53 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski